CZWARTEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

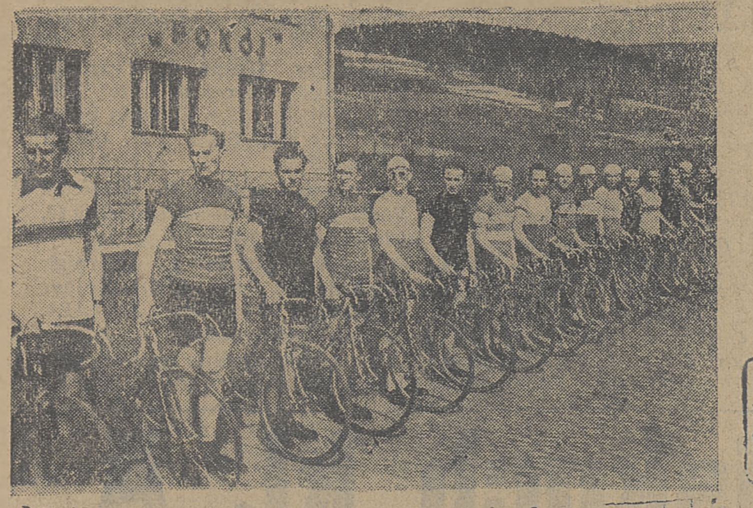
KATOWICE, dn. 6 kwietnia 1950 r. Nr. 26 28

CENA 15 ZŁ
WYDAJE:
R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Wesołych Świąt

W Polanie kolarze polscy walczą o szybkość



Kadra kolarska w dniu otwarcia obozu.

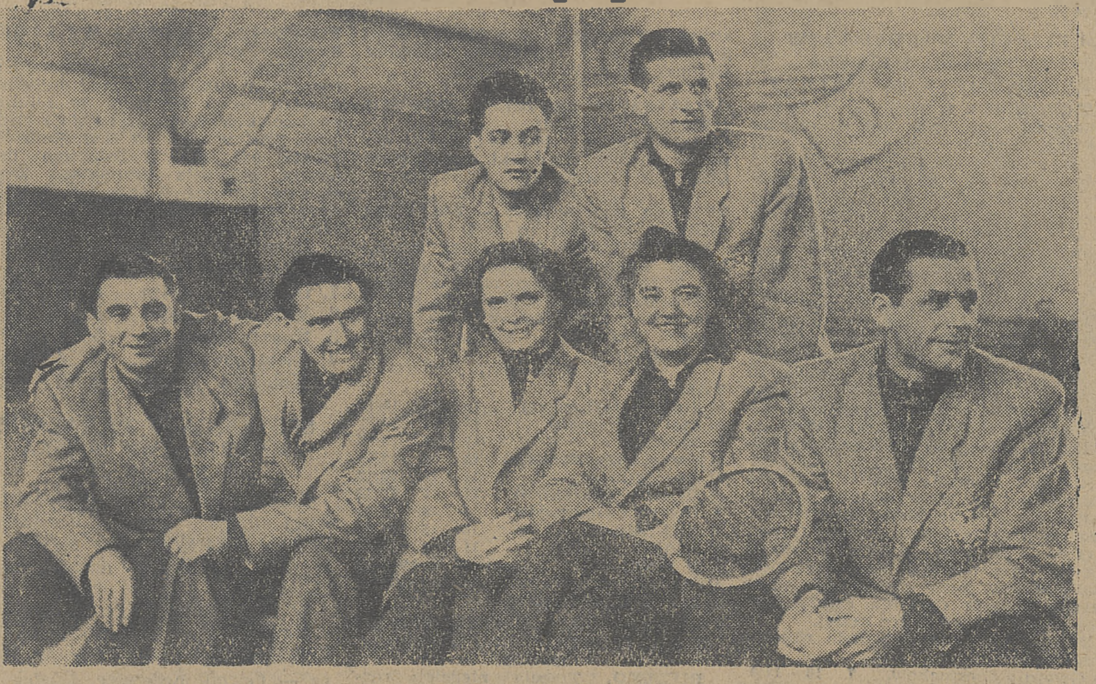


Z obozu kadry kolarskiej w Polanie. — Start do cross'u.

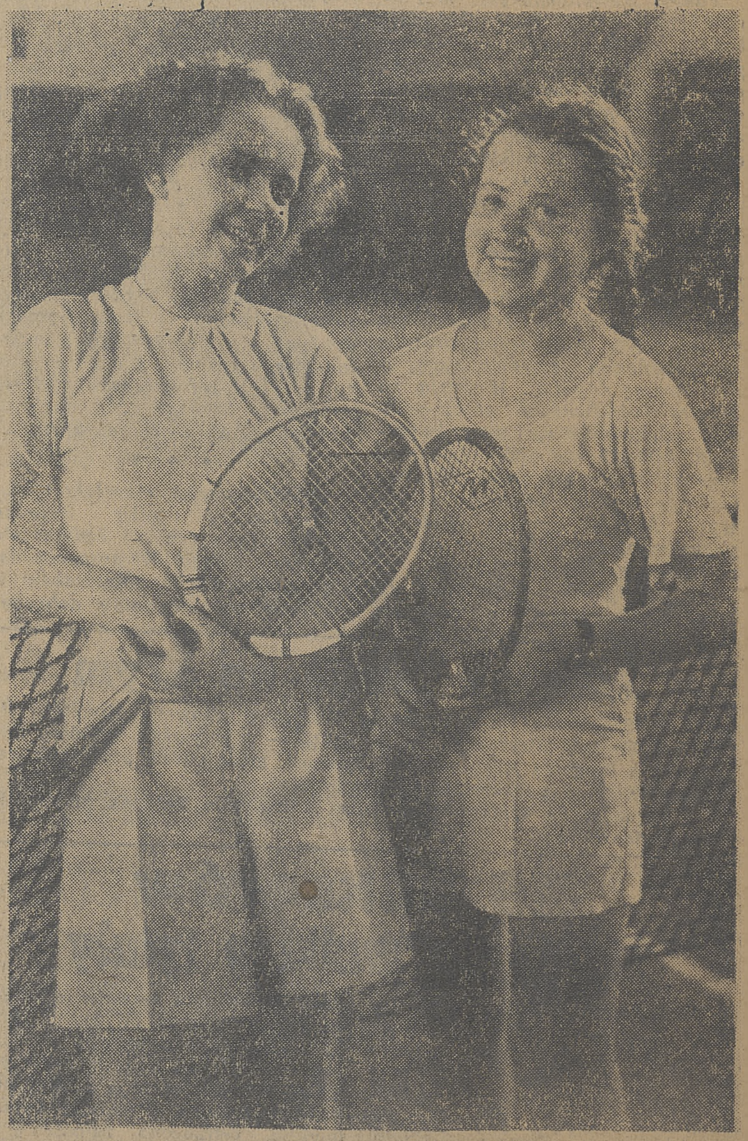
Ostatnia przeszkoda na drodze do tytułu mistrza



Na krytym korcie Dynamo Moskwa



Grupa zawodników polskich w hali „Dynamo" obserwuje trening Hebdy z Piątkiem. Od lewej siedzą: Chytrowski, Olszowski, Kubalanka, Jędrzejowska, Wl. Skonecki. Stoją: Kudliński, Skonecki.



Kubalanka i Jermeljanowa, najlepsze juniorki ZSRR i Polski po treningu



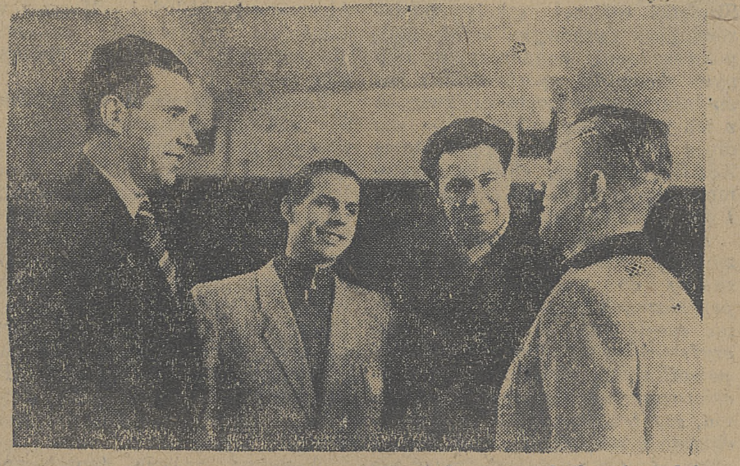
Spotkanie Gwardia — Ruch. Jurowicz łapie „nakrywkę" ostry strzał Alszera, bity z linii pola bramkowego (w środku Legutko)

To jest faul

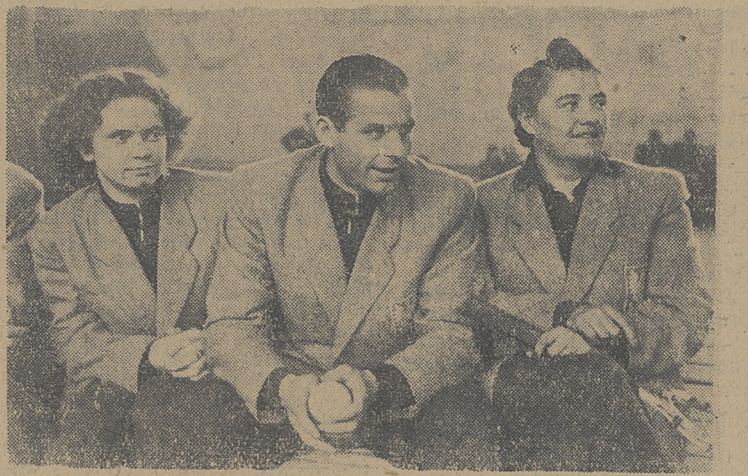


LEGUTKO
w walce z napastnikami Unii Ruch podczas niedzielnego meczu Gwardia — Ruch

Następny numer „SPORTU" ukaże się w czwartek, 13. IV.



Po treningu. Wymiana spostrzeżeń między zawodnikami radzieckimi i polskimi. Od lewej: Niegrebedzki (wicemistrz ZSRR), Wł. Skonecki, Ozierow (mistrz ZSSR) oraz Hebda.



Tenisiści polscy na trybunach krytego kortu „Dynamo". Siedzą: Kubalanka, Wł. Skonecki i Jędrzejowska.

Poznańscy bombardierzy przebudzili się
Zwycięzcy i pokonani



ZZK Poznań cieszyć się może dużym sukcesem uzyskania dwóch punktów na bytomskim boisku.



GZKS Górnik Szombierki przed meczem z Kolejarzem Poznań.



Kolejarz Poznań — Górnik Szombierki. Z prawej, bardzo dobrze zapowiadający się junior, Jerominek, który przez cały czas trwania meczu zmuszał Tarkę do intensywnej pracy i nieustannej czujności.

Przełomowy sezon lekkoatletów

W roku ubiegłym nasi lekkoatleci uzyskali cały szereg pięknych osiągnięć, zarówno. jeżeli chodzi o wyniki jak i o popularyzację tej gałęzi sportu. Prawie dwukrotnie wzrosła liczba czynnych zawodników w porównaniu z rokiem 1947. Pobitych zostało wiele rekordów okręgowych w tym kilka rekordów Polski. Wydatnie poprawiła się przeciętna 10 najlepszych rezultatów sezonu w poszczególnych konkurencjach. Wyniki na skalę europejską **uzyskiwali Stawczyk, Adamczyk, Hofmann Marian, Konikówna i inni**

Podkreślając z radością te niewątpliwe sukcesy, trzeba jednak zdać sobie sprawę, że lekkoatleci mają przed sobą jeszcze najtrudniejsze zadania. Obowiązki jakie nałożyła na sport polski, a więc i na lekkoatletykę, uchwała Biura Politycznego KC PZPR, są ogromne i aby je z honorem wykonać, trzeba o nich stale pamiętać, trzeba je systematycznie realizować.

Sezon roku 1950, sezon w którym przypadają mistrzostwa Europy, musi się stać sezonem przełomowym w dalszym rozwoju „królowej sportów" w Polsce. Tegoroczny sezon musi być maksymalnie wykorzystany dla zlikwidowania braków i niedociągnięć, które utrudniały prace w roku ubiegłym, musi być wykorzystany dla dalszego umasowienia lekkoatletyki, dla wyłonienia nowych talentów, nowych mistrzów i rekordzistów.

Nasi czołowi lekkoatleci i lekkoatletki przygotowują się w tej chwili do występów na bieżniach, skoczniach i rzutniach. Nasi trenerzy ustalili dla nich nowe metody treningów i powzięli szereg długofalowych zobowiązań, odnośnie podwyższenia poziomu czołówki.

Przykład trenerów powinien znaleźć szerokie echo wśród zawodników. Tak jak ich nauczyciele zobowiązali się pracować nad nimi, tak oni — zawodnicy klasy państwowej powinni podjąć zobowiązania opiekowania się swymi młodszymi kolegami klubowymi, juniorami i nowicjuszami.

Ambicją każdego zrzeszenia czy klubu powinno się stać rozbudowanie swych sekcji lekkoatletycznych, zarówno wzwyż jak i wszerz.

Wielką rolę w dalszym umasowieniu lekkoatletyki i podniesieniu poziomu naszych lekkoatletów powinny odegrać w tym roku Biegi Narodowe. Chodzi o to, aby nasi działacze sportowi potrafili pozyskać młodzież, która stanie na starcie tej imprezy, na stałe dla sportu, zainteresować ją na stałe lekkoatletyka.

Trzeba w pełni wykorzystać w tym roku dla zwiększenia kadr zawodniczych próby zdobycia OSFiz.

Wielką rolę w upowszechnieniu lekkoatletyki i podwyższeniu poziomu zawodników i zawodniczek odgrywają zawody. Niestety do tej pory zawody lekkoatletyczne u nas były często antypropagandą tej gałęzi sportu. Powody takiego stanu są na ogół naszym działaczom dobrze znane i nie będziemy o nich pisać. Ważnym zadaniem PZLA, okręgowych związków, zrzeszeń i klubów jest wykorzystanie w bieżącym sezonie wszystkich środków, aby zawodów lekkoatletycznych było jaknajwięcej, aby stały one pod względem organizacyjnym na poziomie.

W roku ubiegłym piękną inicjatywę wykazali działacze poznańscy, organizując szkolną ligę lekkoatletyczną. Wyniki nie kazały na siebie długo czekać. Dziś Poznań ma doskonały narybek. Trzeba, aby w tym roku ligi szkolne zorganizowano we wszystkich ważniejszych ośrodkach w Polsce, trzeba dla młodzieży szkolnej organizować zawody, mecze międzyszkolne, międzyokręgowe spotkania korespondencyjne itp. Każda inicjatywa w tym kierunku spotka się na pewno z pełnym poparciem komitetów kultury fizycznej.

Równocześnie musimy zdawać sobie sprawę, że wobec ogromu zadań, jakie stają przed naszą lekkoatletyką, jednym z najważniejszych zagadnień jest zwiększenie kadr działaczy lekkoatletycznych, instruktorów, trenerów i sędziów. Niestety, do tej pory słyszeliśmy bardzo mało o planach PZLA, szczególnie jeśli chodzi o doszkolenie działaczy i sędziów. Bez odpowiednich, świadomych swych zadań i obowiązków działaczy trudno będzie, nawet pełną poświęcenia i ofiarności pracą starych kadr wypełnić te zadania, jakie stoją przed lekkoatletyką.

A wśród spraw pierwszoplanowych w tegorocznym sezonie znajduje się jeszcze propaganda „królowej sportu" na wsi. Jedną z form pracy na tym odcinku muszą się stać systematyczne wyjazdy czołowych zawodników i zawodniczek do LZS-ów, wyjazdy instruktorów, działaczy i organizatorów.

Każdy Okręgowy Związek, każde zrzeszenie i klub musi już teraz zaplanować swą pracę, nakreślić zadania, jakie stawia sobie do wykonania w pełnym sezonie, przemyśleć dokładnie możliwości i sposoby ich realizacji.

Tylko wtedy bowiem możemy myśleć o nowych sukcesach, o dalszej masowości, o dalszych rekordach!



Mecz AKS — Cracovia. Rybicki atakowany przez Muskalę

Zdjęcia w bieżącym numerze: LINK, MAKAREWICZ, FOTO-TASS, „URSZULA" i „S-t".

Wesołych Świąt!

LZS Bieżanowice rozesłał wici po klubach sportowych województwa. Pragnie rozegrać spotkanie piłkarskie w poniedziałek 10-go kwietnia. Bieżanowice radośnie przygotowują się do świąt. 26 marca wójt tej gminy przełożył dźwignię podstacji elektrycznej. Przewodami popłynął prąd, w chatach zabłysło światło. Bieżanowice należą do jednej z pierwszych gmin zelektryfikowanych w ramach planu sześcioletniego, planu budowy socjalizmu, planu gospodarczego kraju walczącego o pokój. Sportowcy Bieżanowic, to młodzież, która walnie przyczyniła się do przedterminowego zainstalowania w gminie elektryczności. Mieszkańcy gminy oczekują z przyjaznym zainteresowaniem ich występu na boisku.

Takich Bieżanowic jest w Polsce tysiące. Cały kraj obchodzić będzie święta w radosnym nastroju wielkich osiągnięć gospodarczych, sukcesów w bitwie o plan, w nastroju poczucia siły obozu postępu i pokoju, w którym stanęło całe społeczeństwo polskie.

* * *

W Paryżu sport, wydarzenia piłkarskie, bokserskie utonęły w powodzi depesz o walce prowadzonej przez robotników. Mimo represji rządu Bidault, nieustająca jest postawa francuskiego proletariatu, walczącego przeciw amerykańskim imperialistom, o demokrację i pokój. Wędrują po Morzu Śródziemnym statki-widma, załadowane sprzętem wojennym, których nie będą rozładowywać robotnicy portowi. Twardo i wrogo brzmią odgłosy miarowych kroków policji Bidault, przemierzającej robotnicze dzielnice miast portowych Francji.

To nie będą święta radości, wesela. Kogo obchodzi mecz Stade Francais? Francja wije się w okowach amerykańskiego wisku. Burzy się lud, zbiera siły, by zerwać łańcuchy imperialistycznego wyzysku. Kogo w tych warunkach obchodzić może mecz Stade Francais z F.C. Reubaix? Kilka tysięcy rentierów, którzy z przyzwyczajenia, bardziej dla podkreślenia, że życie rzekomo płynie normalnym torem, niż z zainteresowania zasiądą na obszernych trybunach.

W Lille, na północy, w Montpellier, małe, skąpo wyposażone boiska, zapełnią się na pewno tłumami widzów. Tam grać będą robotnicze zespoły górników i Włókniarzy. Oni, robotnicy, lud Francji, obchodzić będą święta w poczuciu własnej siły i w świadomości wytężonej walki, jaką toczyć muszą wszyscy — ludzie dobrej woli walki o pokój.

* * *

Jedno jajko, sto pięćdziesiąt gram tłuszczów, jako tygodniowa racja, wzrastająca drożyzna, chmury kryzysu przesłaniające horyzont polityczny i gospodarczy Anglii, przyznacie to nie najlepsze warunki do uśmiechu zadowolenia w przededniu świąt, które dawniej (o, bardzo dawno) były obchodzone uroczyście. Nic więc dziwnego, że Thommy Lawton zrezygnował z zaszczytu reprezentowania pierwszoligowej drużyny i powędrował do trzecioklasowego zespołu. Ważne są funty, sport w tej sytuacji nie ma znaczenia. Święta? My darling, kto ma głowę do takich spraw...

* * *

A Bieżanowice rozesłały wici i przygotowują wielką imprezę. Nadchodzą przecież święta, dni radości i zabaw. W poczuciu dobrze spełnianych obowiązków w poczuciu wzrastającego dobrobytu i siły, w poczuciu niezłomnej potęgi obozu postępu i pokoju, kierowanego przez Związek Radziecki, gwarantującego bezpieczeństwo mieszkańcom tysięcy gmin i gromad wiejskich, miasteczek i miast, obchodzić będą święta. Na wszystkich placach i boiskach sportowych wyrosną na tle soczystej zieleni barwne kostiumy zawodników, reprezentantów wiejskich i robotniczych zespołów sportowych, reprezentantów ludu pracującego miast i wsi, sportowców narodu miłującego pokój, walczącego o pokój i budującego trwałe jego fundamenty.

Śląsk wygrał z Zakopanem
w meczu narciarskim

ZAKOPANE. W poniedziałek zakończył się międzyokręgowy mecz narciarski Śląsk — Podhale, przynosząc w ogólnej punktacji niespodziewaną, tym niemniej pewne, zwycięstwo narciarzom Śląska 4134.05:3.971.31.

Już w pierwszym dniu jak podawaliśmy w „Sporcie" doszło do sensacji w postaci generalnej porażki Podhala w konkursie skoków. Konkurencja do niedawna była domeną narciarzy zakopiańskich. Hegemonia ta po raz pierwszy została w tak zdecydowany sposób przełamana.

Ślązacy odnieśli zwycięstwo w kategorii seniorów, oraz w dwóch klasach juniorów.

W drugim dniu odbył się SLALOM GIGANT. Trasa została wytyczona spod Łopaty na Hali Kondratowej, długość jej wynosiła 1400 metrów, przy różnicy wzniesień 550 metrów. Dla juniorów trasa była skrócona do 1200 metrów w klasie „B" i 800 metrów w klasie „C". Śnieg na trasie był mokry, a porywisty wiatr ze śniegiem utrudniał przeprowadzenie zawodów.

W tej konkurencji Śląsk odniósł drużynowo zwycięstwo 2.237.25 pkt. przed Podhalem 2.089.78. Niespodziankę stanowiło zajęcie przez mistrza Polski Dziedzice dopiero trzeciego miejsca.

Wyniki seniorzy: Popiołuch Maciej Podh. 1.03, Płonka Jan Śląsk 1.05.2, Dziedzic Stefan Podh. 1.06.4, Pawlica Jan Podh. 1.07,8, Stańko Śląsk 1.09,4, Studencki 1.10.4, Szczepaniak Podh. 1.14.4, Cichy Śląsk 1.15, Kwapień Podh. 1.15.4, Wawrytko Podh. 1.17,2, Kanik Śląsk 1.21,2, Baczek Śląsk 1.25,4.

Juniorzy grupa C Czarniak Podh. 0.58, Obrochta Podh. 1,06, Wolny Śląsk 1.10,4, Hałama Śląsk 1.11, Rybiński Śląsk 1.17, Salata Podh. 1.27,2.

Juniorzy grupa B. Gogólski Podh. 0,47, Żelechowski Śląsk 0.49, Cieślar Śl. 1.14,4.

Juniorzy grupa A. Czarniak Włodzimierz Podh. 0.46,4, Tajner Władysław 50,6, Srebro Śl. 0,51,4, Palluth Podh. 0,59,6.

Śląsk zwyciężył w ogólnej punktacji uzyskując 4.134.05 pkt.

Zatopek jedzie na Krym

WARSZAWA. Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR — w przyszłym tygodniu wyjeżdża z Pragi na Krym — Emil Zatopek, gdzie będzie prowadził treningi wspólnie z lekkoatletami radzieckimi.

Na start do Warszawy w dniu 30 kwietnia Zatopek przybędzie samolotem wprost z Krymu.

119 bokserów
stanie do walki o tytuły

WARSZAWA. Według ostatecznych danych po zamknięciu listy zgłoszeń PZB ustalił iż do tegorocznych indywidualnych mistrzostw Polski w boksie stanie 119 bokserów. Jest to rekord. W zeszłym roku zgłoszono dziewięćdziesięciu kilku.

W poszczególnych wagach zgłoszono: w **muszej** — 15 pięściarzy, w **koguciej** — 15, w **piórkowej** — 14, w **lekkiej** — 15, w **półśredniej** — 16, w **średniej** — 17, w **półciężkiej** — 14 w **ciężkiej** — 13.

Przy tej ilości ustalono, że walki eliminacyjne muszą się odbyć w pierwszym dniu turnieju 20 kwietnia przedpołudniem. Oficjalne uroczyste otwarcie turnieju odbędzie się w pierwszym dniu popołudniu.

Sekretariat mistrzostw mieścić się będzie w Sopocie w „Grand hotelu" i czynny będzie od 18 bm.

Ustalono, że sala pomieści 4000-miejsc płatnych i 780 bezpłatnych.

Na wybrzeżu rozpoczęto już przedsprzedaż abonamentową. Z ilości 640 w pierwszym dniu przedsprzedaży połowa została rozchwytana.

Na środowym posiedzeniu Zarządu PZB cofnięto zezwolenie udziału Flisikowskiemu (Wybrz.). Przyjęto dodatkowe zgłoszenia ze Śląska — Zygfryda Grzywocza w półśredniej ze Szczecina w półśredniej Kawczyńskiego i w ciężkiej Jerumłowicza. Odrzucono zgłoszenie w półciężkiej Urbanowicza (Wrocław).

W ostatniej chwili zgłosiły swych zawodników **Olsztyn i Rzeszów.**

Wszyscy zawodnicy dopuszczeni do mistrzostw dodatkowo biorą udział w turnieju na koszt swego okręgu. (sg)

SPÓJNIA LIDEREM LIGI KOSZA

KRAKÓW. Czwarty, z rozegranych w ciągu 5 dni meczów o mistrzostwo ligi kosza, AZS Kraków Spójnia Gdańsk rozstrzygnęli na swoją korzyść gdańszczanie w stosunku 54:36 (27:16).

Przez to zwycięstwo Spójnia objęła prowadzenie w tabeli rozgrywek ligi kosza.

Bramki zdobyli dla Spójni: Wojtowicz 14, Markowski I 12, Lelonkiewicz 10, Wężyk 7, Tyszewski i Brzozowski po 4 i Markowski II 3, dla AZS-u: Kozdrój 16, Korpak 8, Lipiński Obuchowicz, Bojek i Litwin po dwie. Sędziowali Muszyński i Eberhardt.

R-1-11567

Zażarte walki na boiskach kl. A

CZTERECH KANDYDATÓW DO TYTUŁU MISTRZA CZĘSTOCHOWSKIEJ A-KLASY

CZĘSTOCHOWA. Pomimo, iż do zakończenia rozgrywek częstochowskiej A-klasy pozostały tylko cztery koła, sytuacja jest nadal niewyjaśniona.

Gwardia Wieluń zagrażająca Gwardii Częstochowa doznała w Radomsku porażki w spotkaniu ze Związkowcem 2:5 (1:2), spadając na czwarte miejsce. Bramki dla zwycięzców strzelili Stankiewicz, Lasoń, Majewski, Szczygłowski i Szladerba, a dla pokonanych Kępiński (jedna była samobójcza).

Dobrą formą błysnął Związkowiec Częstochowa, bijąc Stal Radomsko 5:0 (3:0). Związkowiec odmłodził drużynę w linii ataku i temu należy przypisać w największej mierze jego zwycięstwo. Bramki strzelili Zalas 3 i Proksa 2. Gdy chodzi o drużynę Stali, to była ona daleką do zeszłorocznej formy.

Kolejarz wreszcie odniósł pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach, wygrywając 1:0 (1:0) ze Stalą Częstochowa. Jedyną bramkę meczu strzelił Gabor.

Obecnie aż cztery drużyny znajdują się na czele tabeli z jednakową ilością punktów, przy czym największe szanse posiada Gwardia częstochowska mająca o jedną grę mniej.

Tabela rozgrywek wygląda obecnie jak następuje:

1) Gwardia Częstochow.	7	10	17:8
2) Związkowiec Radomsk.	8	10	29:14
3) Związkowiec Częst.	8	10	23:17
4) Gwardia Wieluń	8	10	18:14
5) Stal Radomsko	8	8	18:20
6) Stal Częstochowa	7	3	10:28
7) Kolejarz Częst.	8	3	4:18

* * *

KIELECKA KLASA A

KIELCE. W dalszym ciągu mistrzostw kieleckiej kl. A uzyskano następujące wyniki:

KOLEJARZ (Skarżysko) — STAL (Kielce) 2:1 (1:1).

KIELCE. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kapralski 2, dla pokonanych Sudak III. Sędziował Sudwoj. Widzów 3 tys.

STAL (Starachowice) — GWARDIA (Kielce) 3:1 (3:1)

KIELCE. Na skutek tego zwycięstwa STAL (Starachowice) stała się najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza. Bramki dla zwycięzców uzyskali Brzozowski, Kozak i Szeliga, dla Gwardii Machel.- Zawodom przyglądało się 5 tysięcy widzów. Sędziował dobrze Wiśniewski (Skarżysko).

* * *

STAL (Skarżysko) — SPÓJNIA (Kielce) 7:2 (3:0).

SKARŻYSKO. Spójnia (Kielce) zagrała słabo stając się z jednym z kandydatów do spadku. Bramki dla Stali strzelili Kapralski 3 oraz Malik 1 Smogorowski po 2. Sędziował Cierecki (Kielce) słabo. Widzów 4 tys.

* * *

GWARDIA (Jędrzejów) — OGNIWO (Skarżysko) 1:0 (0:0)

SKARŻYSKO. Jedyny punkt dla gości uzyskał Kornalski. Sędziował Charabin (Kielce).

* * *

SPÓJNIA (Sandomierz) — ZW. KAZIMIERZA WIELKA 2:1 (2:0)

SANDOMIERZ. Napastnicy Związkowca wykazali indolencję strzałową, w rezultacie czego zeszli z boiska pokonani. Bramki zdobyli dla Spójni Czechowicz i Krajkowski, dla Związkowca Piotrowski. Sędzia Staniewski (Kielce)

* * *

TABELA

1) Stal (Starachowice)	10	17	14:10
2) Stal (Skarżysko)	11	17	33:11
3) Kolejarz	11	16	14:14
5) Spójnia (Sandomierz)	11	8	13:19
4) Związkowiec	11	15	28:12
6) Ogniwo (Skarżysko)	11	7	16:30
7) Gwardia (Jędrzejów)	10	6	8:25
8) Stal (Kielce)	10	5	14:26
9) Spójnia (Kielce)	11	5	14:34

W tabeli rundy wiosennej prowadzi STAL (Starachowice) przed Związkowcem i Stalą (Skarżysko).

ZACIĘTE BOJE MISTRZOWSKIE W KL. A PODOKRĘGU BIELSKO-BIAŁA

BIELSKO. Trzecia niedziela rozgrywek mistrzowskich podokręgu Bielsko-Biała przyniosła nast. wyniki:

Wyniki w grupie I.

Związkowiec Wadowice — Kolejarz Dziedzice 0:1 (0:0).

Stal Biała — Ogniwo Bielsko 2:2 (2:1).

Związkowiec Żywiec — Kolejarz Dziedzice 8:0 (3:0).

Wyniki w grupie II.

Ogniwo Cieszyn — Związkowiec Pszczyna 3:1 (2:1).

Włókniarz Bielsko — Stal Dziedzice 0:7 (0:3).

Unia Żywiec — Włókniarz Bielsko 2:2 (1:1).

Tabela grupy I.

Związkowiec Wadowice	9	13	25:13
Związkowiec Żywiec	9	11	21:7
Ogniwo Bielsko	8	11	16:9
Stal Biała	8	9	23:11
Kolejarz Dziedzice	9	8	15:21
Stal Cieszyn	8	6	9:18
Kolejarz Bielsko	9	2	6:36

Grupa II.

Ogniwo Cieszyn	8	14	26:7
Stal Dziedzice	9	14	36:10
Włókniarz Bielsko	9	9	20:18
Włókniarz Andrychów	9	8	18:32
Unia Żywiec	9	5	19:21
Górnik Brzeszcze	8	5	13:31
Związkowiec Pszczyna	8	5	9:22

PIERWSZE BRAMKI W LUBELSKIEJ KLASIE A

LUBLIN. W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie rundy wiosennej o mistrzostwo klasy A. W Lublinie miejscowa Gwardia przegrała z chełmskim ZZK w stos. 1:0 (0:0). Strzelcem bramki był Jera. W Zamościu Unia Sparta pokonała lubelskiego Związkowca również w stos. 1:0 (1:0). Jedyna bramka dnia padła ze strzału samobójczego.

Aktualna tabelka A klasy L. OZPN wygląda następująco:

1. Gwardia Lublin	5	6	9:7
2. Kolejarz Chełm	5	6	9:8
3. Sparta Zamość	5	6	7:9
4. Związkow. Lubl.	5	4	10:7
5. Kolejarz Dęblin	4	2	7:11

SPOTKANIA O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W KLASIE „A"

KATOWICE. W poniedziałek, drugi dzień Świąt Wielkanocy 10 bm. piłkarskie kluby śląskie rozegrają 12 kolejkę mistrzostw w klasie „A".

W dniu tym walczą:

GRUPA I — Stal Welnowiec — Kolejarz Piotrowice, Górnik Załęże — Górnik Katowice, Górnik Ligota — Ruch Unia Ib Chorzów, Kolejarz Katowice — Górnik Kostuchna.

GRUPA II — Unia Mała Dąbrówka — Budowlani Mysłowice, Górnik Mysłowice — Stal Świętochłowice, Gwardia Katowice — Stal Szopienice, Górnik Janów — Budowlani Brzezinka.

GRUPA III — Górnik Makoszowy — Górnik Ruda, Stal Nowy Bytom — Stal Łagiewniki, Górnik Orzegów — Górnik Wirek, Górnik Chorzów — Górnik Chropaczów.

GRUPA IV — Unia Chorzów — Stal Siemianowice, LZS Nakło — Górnik Piekary, Górnik Michałkowice — Stal Tarnowskie Góry, Górnik Radzionków — Ogniwo Pawłów.

SOSNOWIEC. Sytuacja w tabeli, zagłębiowskiej kl. A jest jeszcze ciągle niejasna. Na czele znajduje się Stal Będzin, ale szanse na tytuł posiada jeszcze Górnik Piaski oraz Stal Dąbrowa. Reszta drużyn ubiega się o czwartą lokatę lub walczy o egzystencję. Najprawdopodobniej A-klasę opuszczą benjaminki, Stal Zawiercie oraz Stal Myszków, które po dobrym starcie raptownie straciły formę.

Kalendarzyk spotkań na nadchodzącą niedzielę jest następujący. Najciekawszy mecz odbędzie się w Dąbrowie, gdzie tamtejsza Stal zmierzy się z swą imienniczką z Będzina.

W Sosnowcu, znajdujący się ostatnio w dobrej formie Górnik jest faworytem w meczu z Górnikiem Czeladź.

W Myszkowie gra vice-leader, tj. Górnik Piaski z miejscową Stalą. Stal zawierciańska gościć będzie górników z Grodźca, zaś w Będzinie grać będą Górnik ze Stalą Olkusz.

SZCZECIN. Prowadząca w mistrzostwach piłkarskiej A-klasy Gwardia Słupsk dokonała niecodziennego wyczynu, wygrywając pod rząd 11 mistrzowskich spotkań, nie tracąc punktu i uzyskując wspaniały stosunek bramek 59:8, co w przeciętnej daje ponad 5 bramek (!) w każdym meczu. Następną z kolei w tabeli Spójnia Szczecin słupszczanie wyprzedzili o 8 pkt.

Wydaje się, że nic nie może już przeszkodzić słupskim milicjantom w zdobyciu tytułu mistrza okręgu, chociaż do końca rozgrywek pozostało im jeszcze 7 gier. Wykazywany dotychczas poziom gry predystynuje słupską Gwardię na jednego z najpoważniejszych kandydatów do II ligi.

Wśród pozostałych 9-ciu A-klasowców okręgu nie widać kandydata, który mógł by zagrozić gwardzistom. Reprezentują oni niższy poziom, a przy tym klasa ich z wiosną mocno wyrównała się. Najlepiej świadczą o tym wyniki ostatniej niedzieli, w których widzimy aż trzy remisy i sensacyjne zwycięstwo autsidera — debiutanta Związkowca Koszalin nad Ogniwem Szczecin 3:1. Związkowiec jest debiutantem „A"-klasy i był to jego pierwszy mecz. Został dopiero w ub. tygodniu dokooptowany do a-klasy na podstawie uchwały OZPN. Doszło do tego w ten sposób. Sekcja piłkarska Gwardii-Bałtyku rozleciała się, a piłkarze dawnego Bałtyku, którzy uprzednio sfuzjonował się z Gwardią, podpisali zgłoszenia do Związkowca. Wobec tego OZPN zaliczył Związkowca do A-klasy, a jego inauguracyjne zwycięstwo z Ogniwem wykazało, że pociągnięcie władz piłkarskich było słuszne.

Związkowiec musiał jednak przejąć „bagaż" Gwardii w postaci zdobytej jednej (!) bramki przy 32 straconych oraz 0 pkt. Gwardia miała niegdyś 2 pkt., ale straciła je walkowerami.

Pozostałe wyniki ub. niedzieli: Kolejarz Stargard — Gwardia Słupsk 2:5, AZS — Unia Darzbór 0:0, Związkowiec Szczecin — Kolejarz Słupsk 1:1 (0:1), Spójnia Szczecin — Kolejarz Szczecin 3:3 (1:2).

TABELA A-KLASY

1. Gwardia Słupsk	11	22	59:8
2. Spójnia Szcz.	11	14	23:25
3. Unia Darzbór	11	13	25:12
4. Ogniwo Szcz.	11	12	30:25
5. Kolejarz Słupsk	10	11	22:21
6. AZS Szcz.	11	9	28:32
7. Zwiazk. Szcz.	11	9	21:28
8. Kolejarz Szcz.	11	9	17:30
9. Kolejarz Starg.	11	7	16:31
10. Zwiazk. Kosz.	11	2	4:33

Zobowiązania 1 majowe sportowców

SZCZECIN. Członkowie ludowych zespołów sportowych woj. szczecińskiego podjęli szereg zobowiązań 1-majowych. M. in. członkowie ZMP gminy Turze, pow. Pyrzyce, zobowiązali się założyć ludowe zespoły sportowe we wszystkich gromadach gminy Turze, prowadzić **systematyczny trening do biegów narodowych**, utrzymać w nadchodzących biegach narodowych przodujące miejsce oraz zdobyć po raz drugi puchar zarządu wojewódzkiego ZSCh.

Przez podjęcie zobowiązań 1-majowych — czytamy w rezolucji — pragniemy podnieść tężyznę fizyczną młodzieży wiejskiej.

Młodzież, zrzeszona w LZS w Stawie, pow. Myślibórz, uczci Międzynarodowe Święto klasy robotniczej przygotowaniem boisk sportowych do rozgrywek o puchar Polski, przeprowadzeniem **systematycznego treningu do biegów narodowych** oraz założeniem nowego ludowego zespołu sportowego.

„My, członkowie LZS w Przecsocinie, pow. Szczecin — brzmi rezolucja — wyremontujemy do 1 maja boisko piłki nożnej i siatkówki oraz powiększymy liczbę członków LZS z 36 do 50.

GDAŃSK. W gminie Strzelno młodzież, zrzeszona w ludowych zespołach sportowych i ZMP, wśród wielu zobowiązań 1-majowych uchwaliła **odbudować ośrodek żeglarski GKKF w Cetniewie a w dniu 28 czerwca br., w Święto Morza, oddać do użytku.**

Również młodzież akademicka Politechniki Gdańskiej, zrzeszona w AZS, uchwaliła m. in. wezwać do współzawodnictwa młodzież innych uczelni, o jak najliczniejszy udział w Biegu Narodowym w dniu 7 maja br., w turnieju o Puchar Polski oraz w turnieju siatkówki, zorganizowanym z okazji tygodnia AZS.

Zarząd uczelniany i zarząd AZS przy Politechnice Gdańskiej zobowiązały się, jako czyn 1-majowy, przygotować do dnia 23 bm. 4 boiska do siatkówki i jedno do koszykówki.

Trener również musi się uczyć
Każdy nerw piłkarza
jest przedmiotem studiów radzieckich instruktorów

— Bieskow!

Nazwisko głośnego i zasłużonego mistrza sportu słyszeliśmy najczęściej przez megafon stadionu, odmieniane w różnych przypadkach przez sprawozdawców sportowych. Tym razem jednak pada ono z ust wykładowcy fizjologii *S. D. Kogana*, który wywołał do tablicy studenta wyższej szkoły trenerów.

Temat wykładu nie posiada żadnego związku ze sztuką gry piłkarskiej.

Bo i zastanówmy się tylko...

...w jakim stopniu może interesować pierwszorzędnego napastnika kwestia zmian *zachowania się żaby*, z chwilą gdy przeprowadzający sekcję, będzie stopniowo usuwał te lub owe płaty jej mózgu?

A takie właśnie pytanie postawił profesor.

Bieskow zastanawia się przez chwilę.

— Zdolności do odruchów spontanicznych... zdolność żaby wykonywania skoków dozna pewnych zaburzeń.

— Tak. Dobrze. A jeżeli przewrócimy ją na grzbiet? Czy potrafi ona wrócić do normalnej postawy?

— Jeżeli usuniemy wielkie półkule — to brak ten nie będzie stanowił przeszkody. Jeżeli natomiast usuniemy części środkowe — żaba nie będzie mogła stanąć na łapach.

Bieskow odpowiada spokojnie, z widoczną znajomością tematu.

— Bardzo dobrze. Siadajcie. Teraz następny... towarzysz Zarkow.

PIŁKARSKA AKADEMIA

Gdyby trafił do audytorium sportowego instytutu, któryś z niepełnoletnich kibiców... jeden z tej licznej gromady ekskortującej piłkarzy od szatni, aż do autobusu... to prawdopodobnie nie wiedziałby na kogo najpierw patrzeć. Są tam i zasłużeni mistrzowie sportu: *Bieskow, Malinin, Głazkow, Chomicz, Moszkarin.* A obok nich, za stołami, siedzą mistrzowie: *Żarkow, Archarow, Jermasow, Zagrecki, Kaniczew, Mazanow, Bcchteniew, Jewsiejew, Trowornow* i inni.

Zachodzimy do sąsiedniego audytorium, gdzie słucha wykładów grupa absolwentów opuszczających w tym roku mury uczelni.

Tu również sporo znajomych twarzy. Jest i *H. Guliajew*, który trzy lata temu grał na pomocy moskiewskiego Spartaka, a obecnie trenuje drużynę Kaliningradu, widzimy *Grochowa, Riaziancewa, N. Sokołowa, Karelina, Iliczew, Batabę, Nabokowa.*

Obecnie stanowią oni pierwszą grupę trenerów o wyższych kwalifikacjach naukowych, którzy złożyli już obowiązujący egzamin. Studentami wyższej szkoły trenerów są ludzie o bardzo różnych zawodach. Maszkarin pracuje jako inżynier, Riazancew — jako tokarz, Lieontiew — jest artystą-malarzem, a Laskowski — inżynierem-majorem w służbie wojskowej. Wszystkich ich łączy gorące zainteresowanie sportem, z którym — rezygnując z czynnych występów na boisku — nie potrafili zerwać łączących ich więzów i któremu dalej postanowili poświęcać czas wolny od zajęć zawodowych.

Wyższa szkoła trenerów jest instytucją jedyną w swoim rodzaju. Powstała w roku 1947 przy Państwowym Instytucie Kultury Fizycznej im. Stalina. W roku tym wstąpiło na pierwszy kurs 42 studentów. Dziś liczba ich jest trzykrotnie większa. Wśród nich znajduje się 12-tu zasłużonych mistrzów sportu i 56 mistrzów sportu. Kwiat radzieckiego piłkarstwa nie tylko ze stolicy, ale i z Kamerowa, Niżnego Tagila, Czelabińska, Machacz-Kały, Erywania, Magadanu i innych miast.

Szkołę trenerów nazywają studenci żartobliwie *piłkarską akademią.* Dawno już skończyły się czasy, gdy trener ograniczał swą pracę do pokazów prawidłowych podań i wykopów. Obecnie trener musi być nie tylko dobrym technikiem i taktykiem, ale i wychowawcą, pedagogiem, człowiekiem wszechstronnie wykształconym. Studenci wyższej szkoły trenerów, poza fachowymi wykładami, poświęconymi zagadnieniom różnych dyscyplin sportowych i posiadającymi bezpośredni związek z ich przyszłymi zajęciami — studiują również literaturę, historię ZSRR, fizjologię, chemię, anatomię, psychologię, pedagogikę itd. I tak być powinno.

Bo czy może nauczyciel, nie znający zasad pedagogiki, nie zdolny do zrozumienia przeżyć psychicznych swych uczniów, trafnie ocenić zjawisko emocji, rozszyfrować przyczyny nadmiernej pobudliwości, rozdrażnienia, psychicznego lub fizycznego zmęczenia, czy też na odwrót — niespodzianych przypływów rześkości i energii? Co wart jest trener nie mający pojęcia o wewnętrznej budowie ludzkiego ciała, nie mający pojęcia o anatomii?

Niemniej ważną jest znajomość fizjologii. Bez znajomości tej nauki nie będzie on w stanie zrozumieć procesów i zmian zachodzących w organiźmie zawodnika, a wywołanych przetrenowaniem, nadmiernie długim wypoczynkiem lub też nagłą zmianą systemu ćwiczeń. Fizjologii nie podobna opanować, nie znając zasad chemii, a w szczególności chemii biologicznej. Co to jest witamina „C" i jaki wpływ wywiera ona na organizm sportowca? Jak zaspokoić „głód witaminowy" wywołany forsowną zaprawą? Odpowiedzi na te pytania winien udzielić nie tylko lekarz sportowy, ale i trener.

Kierownik studiów szkoły trenerów, zasłużony mistrz sportu M. D. Towarowski, przywiązuje wiele wagi do sprawy podniesienia przeciętnego poziomu wykształcenia trenerów.

TEMATYKA WYKŁADÓW

Bardzo dobrze uczy się *W. Masłow*, który cały szereg lat trenował drużynę moskiewskiego „Torpedo". O Riazancewie, pomocniku drużyny „Spartak", mówi profesor chemii N. J. Ławrentiew: „Nie wiem jakie stopnie stawia Riazancewowi trener „Spartaka" za umiejętność gry. Ja — za odpowiedzi z chemii — nigdy nie mogłem postawić gorszego stopnia aniżeli bardzo dobry". Zasłużeni mistrzowie sportu Anatol Akimow i Mikołaj Mrozow w dziedzinie znajomości anatomii nie ustępują najlepszym studentom medycyny.

Poza przedmiotami wykształcenia ogólnego, wykładane są przedmioty poświęcone specjalizacji sportowej, a więc higiena, kontrola lekarska, masaż sportowy, teoria wychowania fizycznego, historia i organizacja kultury fizycznej. Zrozumiałe jednak, iż największą ilość godzin zajmują lekcje poświęcone „specjalizacji ścisłej", tj. piłkarstwu. W wielkiej sali gimnastycznej przerabiają sportowcy różne ćwiczenia. Po gimnastyce — gra w piłkę, a po grze — sztafety, zmiana pałeczek, starty i zrywy.

A potem zajęcia teoretyczne. Taktyka piłkarska, metoda treningu.. studenci analizują taktykę gry przodujących drużyn i poszczególnych graczy. Riazancew napisał bardzo interesujący referat o drużynie moskiewskiego „Dynamo". N. Guliajew wnikliwie rozpracował charakterystyczne, techniczne i taktyczne właściwości gry „Spartaka".

PRAKTYKA

Ci spośród studentów, którzy podczas wakacji prowadzą pracę trenerską, przysyłają co miesiąc do szkoły szczegółowe sprawozdania ze swej działalności. Studentów — praktykantów jest sporo. Byli gracze moskiewskiego „Spartaka", zasłużeni mistrzowie sportu W. Sokołow, G. Głaskow i A. Sokołow, trenują obecnie spartakowskie drużyny Lwowa, Wilna, Mińska i w pracy cieszą się wielkimi sukcesami. Mistrz sportu *Mazanow*, prowadził w ubiegłym sezonie drużynę Górnika, *Karelin* — kazańskie Dynamo, *Jermasow* — astrachański Piszczewik, *Siłowski* — Dzierżyńca (Niżnij Tagił), *Bałaba* — moskiewski Metalurg.

Codziennie o dziewiątej rano zbierają się w instytucie mistrzowie piłki nożnej. Rozlega się dzwonek... i studenci udają się do sal wykładowych.

Przyszłość radzieckiego piłkarstwa spoczywa w pewnych i doświadczonych rękach, wszechstronnie wykształconych ludzi.

B. ILJIN

Szkoły Katowic zapomniały
o przygotowaniach
do Biegów Narodowych

KATOWICE. Zaledwie parę tygodni dzieli nas od momentu, w którym po raz trzeci w Polsce Ludowej dla uczczenia Dnia Święta Pracy setki tysięcy młodzieży szkolnej stanie na starcie Biegów Narodowych.

Zajrzyjmy za mury katowickich szkół. Niestety już pierwsze spostrzeżenia pozwalają stwierdzić, iż zbyt mały położono nacisk na należyte przygotowanie startujących do biegów. Staraliśmy się zebrać kilka informacji o przygotowaniu młodzieży szkół katowickich do tej imprez. Niestety nie otrzymaliśmy ich.

Nawet w szkołach tak dobrze znanych z żywej działalności Kół sportowych jak gim. Kopernika, Mickiewicza czy Śl. Tech. Zakładów Naukowych nie pomyślano jeszcze w ogóle o tej tak bliskiej imprezie. Indagowani przez nas działacze szkolnego koła czy nawet nauczyciele WF bezradnie rozkładali ręce udzielając bardzo niewesołych wyjaśnień.

Jedynie młodzież **szkoły TPD w Katowicach** może się poszczycić pewnym zasobem wiadomości o Biegach Narodowych, bowiem imprezom masowym poświęcono już dużo miejsca w pogadankach, szkolnego koła ZMP.

Nie potrzebujemy wyjaśniać, że nie jest to wystarczające przygotowanie do imprezy, ale na tle „wysiłków" innych katowickich szkół w tym kierunku i ten krok uczniów TPD jest już pewnym osiągnięciem.

Prawdopodobną przyczyną takiego stanu jest fakt, że kierownicy odpowiedzialni za przygotowanie zespołu zbyt późno przystępują do zaprawy oraz systematycznego treningu odkładając wszystko na ostatnią chwilę.

W ubiegłym roku zdarzały się niestety wypadki, że na starcie biegów zgłaszali się uczniowie, którzy nie odbyli przedtem ani jednego treningu. W tym roku zjawisko takie nie może mieć miejsca. Trening do Biegów Narodowych, jest niezbędnym dla każdego startującego, a niewypełnienie norm treningowych może się ujemnie odbić na młodych organizmach startujących.

Błędem nie do darowania jest zgłaszanie do biegu zawodników niedostatecznie lub w ogóle nieprzygotowanych. (Włodzimierz Tomczykiewicz)

BUDOWLANI GRALI W MIASTECZKU

MIASTECZKO. Ligowy zespół Budowlanych z Chorzowa bawił wczoraj na gościnnym występie w Miasteczku, gdzie w towarzyskim spotkaniu w obecności 3 tysięcy widzów pokonał miejscową Odrę 3:1 (1:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Wieczorek 2 i Muskała.

Tabela ligi kosza

Spójnia G.	21	17: 4	919: 727
Kolejarz Pozn.	21	16: 5	1007: 801
Spójnia Ł.	20	15: 5	1101: 903
AZS W-wa	20	14: 6	969: 736
Gwardia K.	21	12: 9	868: 771
ŁKS Włókn.	21	9:12	960: 941
Ogniwo Crac.	20	9:11	812: 798
Kolejarz T.	20	8:12	904: 931
Związkowiec W.	21	8:13	828: 925
Kolejarz O.	19	7:12	591: 738
AZS K.	21	4:17	667:1070
Stal Św.	17	2:15	641: 924

Ciężka przeprawa Spójni w meczu z Gwardią

GWARDIA KRAKÓW — SPÓJNIA GDAŃSK 44:50 (20:27)

Punkty zdobyli dla Spójni: Markowski Romuald I — 16, Wójtowicz — 15, Markowski Władysław II — 1, Węrzyk — 5, Lelonkiewicz — 4, Slot — 2, Brzozowski — 1, dla Gwardii: Dąbrowski — 12, Paszkowski — 11, Arlet — 9, Kowalówka — 7, Hegerle — 3, Wójcik — 2. Sędziował Muszyński z Poznania, Eberhard z Warszawy.

Wtorkowy mecz w Krakowie przyniósł Spójni gdańskiej dalszy cenny punkt, który zrównał ją w tabeli z obecnym leaderem Kolejarzem Poznań (po 16 pkt.).

Środowy trzeci i ostatni występ Spójni w Krakowie w spotkaniu z AZS-em będzie już tylko przysłowiową kropką nad i, bo gdańska Spójnia wracać będzie z tournee krakowsko - śląskiego jako nowy leader tabeli, a zarazem najpewniejszy kandydat na mistrza Polski. Dalszy los gdańszczan będzie leżał w rękach warszawskich Akademików.

Z Gwardią miała Spójnia bardzo ciężką przeprawę. Gwardziści zagrali bardzo ambitnie i zmusili Spójnię do najwyższego wysiłku, aby odnieść tak upragnione przez nich zwycięstwo. Początkowo gdańszczanie w żaden sposób nie mogli się oderwać od gospodarzy, udało się to im dopiero pod koniec pierwszej połowy. Po przerwie Gwardia nie tylko nadrobiła stracone punkty, lecz i wyrównała przez Arleta na 32:32.

Na pięć minut przed końcem zawodów Spójnia prowadziła zaledwie różnicą jednego kosza 38:36. Po „wysiadce" Wójtowicza, który obok Markowskiego I był najlepszym zawodnikiem Spójni, gdańszczanie musieli w dosłownym tego powiedzenia znaczeniu „wytężyć siły", aby końcówkę rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Można sobie wyobrazić zdenerwowanie trenera Spójni Rudelskiego kiedy na dwie minuty przed końcem zawodów Spójnia prowadziła tylko 45:43, a Gwardia bynajmniej nie chciała przegrać tego spotkania. Dosłownie w ostatniej minucie rezerwowi Slot, Węrzyk i Markowski II przechylili szalę zwycięstwa na stronę Spójni.



Koszykarze — AZS Wrocław Mistrz Polski klasy „A" — zaawansował do ligi koszykowej

Tenisiści polscy trenują w Leningradzie korzystając ze wskazówek trenera Siniuczkowa

„Jesteśmy już w Leningradzie — słyszymy w słuchawce telefonu głos kierownika naszej drużyny tenisowej inż. J. Olszowskiego.

Wyjechaliśmy z Moskwy w poniedziałek w nocy, byliśmy nazajutrz przed południem w Leningradzie. Na dworcu powitał nas serdecznie przewodniczący Leningradzkiego Związku Tenisowego — Andrejew i szereg tutejszych sportowców. Łącznie z nami przybyli tu także celem kontynuowania dalszych wspólnych treningów czołowi tenisiści radzieccy. Korbut, Andrejew i Negrebecki. Reszta z Ozierowem na czele przyjeżdża w czwartek. Mieszkamy nadzwyczaj wygodnie w pierwszorzędnym hotelu, a gospodarze opiekują się nami nie mniej serdecznie i troskliwie, jak to czynili w Moskwie.

Program naszego pobytu w Leningradzie jest następujący: do piątku włącznie przeprowadzamy coraz intensywniejszą zaprawę zarówno lekkoatletyczną jak i na korcie, w sobotę przerwa, w niedzielę towarzyskie spotkania z udziałem publiczności.

Kryty kort tutejszego Dynamo ma znakomite oświetlenie dzienne, a także specjalne sztuczne. Trenujemy na korcie przeważnie w godzinach wieczornych — by przyzwyczaić się do warunków, w których rozegramy towarzyskie pokazówki (w nadchodzącą niedzielę w godzinach 17—22).

Kort leningradzki jest „szybszy" od „moskiewskiego" i zmusza automatycznie do stosowania w grze bardzo ostrego tempa. Bardzo to się nam przyda.

Przed południem po porannej zaprawie serdeczni gospodarze codziennie przygotowują dla nas jakieś atrakcje. Na przykład w środę zwiedzaliśmy imponujący rozmiarami i wspaniały architekturą nie mówiąc o urządzeniach — zimowy stadion, który zostanie uroczyście otwarty w dniu 1 maja.

W czwartek będziemy zwiedzać leningradzkie muzea wieczorem zaproszeni jesteśmy do opery. Pobyt nasz w Leningradzie potrwa do 11 bm. po czym wracamy jeszcze do Moskwy.

Nader cennych wskazówek udziela nam stale główny trener tenisistów radzieckich Siniuczkow, który wspólnie z naszym Hebdą opracowują program treningów dla każdego gracza indywidualnie. Jest to metoda stosowana powszechnie w sporcie Związku Radzieckiego — dająca zresztą znakomite wyniki.

Odczuwają to już także i nasi tenisiści — kończy inż. Olszowski. Wszyscy gracze czują się doskonale i przesyłają za pośrednictwem „Sportu" rodzinom i wszystkim sportowcom w kraju najlepsze życzenia świąteczne.

Frapujący finisz koszykarzy trwa

Gdańska Spójnia wróciła na pozycje leadera

W roku ubiegłym w dniu w którym wyłoniony został mistrz Polski klasy „A" znaliśmy też mistrza ligi koszykowej.

W roku bieżącym znamy już mistrza i wicemistrza Polski klasy „A" oraz dwa zespoły skazane na opuszczenie szeregów ligowych, nie wiemy natomiast kto będzie mistrzem ligi.

Emocjonujący wyścig po laur mistrzowski toczący się ze zmiennym dla poszczególnych kandydatów szczęściem już od kilku miesięcy, nie został dotąd roztrzygnięty i zdaje się dopiero dodatkowe spotkanie zadecyduje kto zasiądzie w tym roku na mistrzowskim tronie polskiego basketbalu.

Przed kilku dniami zdawało się, że niedziela 2 bm. przyniesie rozstrzygnięcie. Gdyby łódzka „Spójnia", zwyciężyła warszawski „AZS" mogłaby uważać się za tegorocznego mistrza. Łodzianie nie potrafili jednak szansy tej wykorzystać. Na warszawskiej sali „Ogniska" ulegli po zaciętej walce „AZS" i odwlekli tym samym decyzję o prymacie w polskiej koszykówce.

„AZS" w meczu tym zaimponował przede wszystkim ambicją i wolą zwycięstwa. Akademicy przypuszczalnie nie zrezygnowali jeszcze ostatecznie z walki o tytuł i na pewno w skrytości liczą na potknięcia się lidearów, które by zrównały znowu wszystkich czterech pretendentów do tytułu. Takie powikłania są w obecnym stanie teoretycznie możliwe.

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE

Największą korzyść z niedzielnego spotkania warszawskiego **odniósł poznański „Kolejarz"**, który ma znowu bardzo poważne szanse na mistrzostwo.

Do dwójki „Kolejarz" P. i „Spójnia" Ł. doszlusowała po ostatnich sobotnich i niedzielnych meczach gdańska imienniczka tej ostatniej, która niespodziewanie pokonała „Cracovię" na jej własnym terenie. W ten sposób szanse tej trójki są prawie równe.



Fragment z meczu koszykówki Kolejarz Kraków—Kolejarz Gdańsk

Istnieje możliwość, że wszystkie trzy drużyny osiągną po zakończeniu rozgrywek jednakową ilość punktów zdobytych (17) i jednakową ilość punktów straconych (5). W takim razie o tytule w myśl przepisów miałby decydować stosunek zdobytych i straconych koszy. Nie uważamy takiego rozstrzygnięcia za słuszne i sprawiedliwe. Bądź co bądź wypośrodkowana na takiej podstawie kolejność drużyn miałaby w sobie zbyt wiele cech przypadkowości.

Skoro w razie zdobycia przez dwie drużyny równej punktów o tytule ma decydować dodatkowe między nimi spotkanie, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby w podobny sposób rozstrzygnięta została ta sprawa w razie zdobycia takiej samej ilości punktów przez **trzy zespoły**. Żadne względy techniczne i praktyczne nie stoją temu na przeszkodzie. Taki mały, trzydniowy turniej trzech najlepszych naszych zespołów byłby napewno atrakcją dla każdego miasta i przyczyniłby się niemało do dalszego spopularyzowania koszykówki.

Względy regulaminowe, które nie przewidują takiej ewentualności nie mogą w danym wypadku stanowić przeszkody nie do przezwyciężenia, gdyż względy praktyczne i zasada słuszności winny wziąć górę nad formalistyką, zwłaszcza, że przy takim załatwieniu sprawy żadna z drużyn nie zostałaby przecież specjalnie pokrzywdzona.

W tej chwili stosunek koszy zdobytych do straconych przedstawia się u każdej z nich mniej więcej jednakowo i przypuszczalnie żaden z zainteresowanych klubów nie będzie protestował przeciwko proponowanemu przez nas rozwiązaniu. Oczywiście decyzja musi zapaść już teraz zanim jeden z zespołów nie znajdzie się w sytuacji, która zapewniałyby mu tytuł w sposób przewidziany obecnie regulaminem.

SPORT NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW. Na Dolnym Śląsku zakończona została akcja wyborcza do okręgowych zrzeszeń sportowych. Akcja miała bardzo udany przebieg i wykazała pełne zainteresowanie aktywu terenowego zagadnieniami kultury fizycznej i sportu. Konferencje w poszczególnych zrzeszeniach odbywały się w duchu rzeczowej krytyki i samokrytyki dotychczasowej pracy oraz głębokiej troski o przyszłość ruchu sportowego na Dolnym Śląsku.

* * *

★ **Pływacy wrocławscy,** jako czyn 1-majowy, postanowili oczyścić i doprowadzić do porządku 2 nieużywane dotychczas baseny wrocławskie.

★ **W czasie świąt gościć będą we Wrocławiu** ligowe drużyny Kolejarza-Polonii (Warszawa) i Związkowca-Warty (Poznań). W pierwszym dniu Polonia grać będzie z Gwardią (Wrocław), a w drugim — Warta z teamem Gwardia-Ogniwo.

Benjaminek będzie groźny dla najlepszych zespołów ligi

Znamy już zespoły, które w roku przyszłym zajmą miejsce spadających z ligi „AZS" K. i „Stali". Są to: **„AZS" Wrocław i „Kolejarz" Kraków**, które w Toruniu zajęły pierwsze i drugie miejsce.

Trzydniowy turniej toruński wykazał jeśli chodzi o niespodzianki i niepewność ostatecznej kolejności drużyn dużo podobieństwa z rozgrywkami ligowymi oraz z zeszłorocznymi rozgrywkami finałowymi o wejście do ligi, kiedyto również zwycięzca — „Pomorzanin" Toruń — wygrał wszystkie swoje trzy spotkania, a o dalszej kolejności zadecydował jedynie stosunek koszy.

Tegoroczne finały były niezwykle emocjonujące do końcowego gwizdka ostatniego spotkania. Wystarczy nadmienić, że jeszcze w niedzielę, t. zn. po dwóch dniach rozgrywek, nie było wiadomo na pewno kto ostatecznie wejdzie do ligi. Wrocławski „AZS" bowiem, który wygrał dotąd obydwa swoje spotkania mógł w razie wyższej przegranej z warszawskim „Kolejarzem", przy równoczesnym sukcesie „Kolejarza" Gdańsk nad „Kolejarzem" Kraków, spaść na trzecie miejsce, a tym samym pożegnać się z ligą.

Przed niedzielnymi spotkaniami szanse krakowian na awans były znikome. Byli oni jedynym zespołem bez punktu. Pomimo to zajęli drugie miejsce.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami o ostatecznej kolejności drużyn zadecydowała **drużyna najsłabsza — „Kolejarz" Gdańsk** — zwyciężając już w pierwszym spotkaniu swego warszawskiego imiennika.

Pomimo kilku niespodzianek stwierdzić trzeba, że ostateczna kolejność odpowiada rzeczywistemu układowi sił.

WROCŁAWSCY AKADEMICY byli bezwględnie zespołem najlepszym. Ich największą zaletą są doskonałe warunki fizyczne, a przede wszystkim wzrost. Przy tym odznaczają się oni dobrą skocznością i twardością. Nie obce są im również podstawowe zasady techniki i taktyki. Ich „obrona w piątkę" wykazuje wprawdzie jeszcze pewne luki, to jednak dla przeciętnej polskiej drużyny stanowi przeszkodę trudną do sforsowania. Motorem wszelkich akcji jest Ciupryk, a na uwagę zasługuje dobrze zapowiadający się obrońca Zwierzański.

„KOLEJARZ" KRAKÓW na drugie miejsce zasłużył. Krakowianie byli najlepszą technicznie drużyną turnieju, a przedewszystkim najszybszą. W pewnych momentach kolejarze zademonstrowali wzorowy „szybki atak", tak rzadko niestety u nas poprawnie wykonany. Niestety zbyt mały wzrost stanie prawdopodobnie na przeszkodzie tej drużynie do osiągnięcia poważniejszych sukcesów w przyszłości.



SZAREJKO
najlepszy koszykarz gdańskiego Kolejarza

WARSZAWSKA „POLONIA" nie miała szczęścia. Już przed zaczęciem rozgrywek zachorował jeden z jej „asów" Złotkiewicz, a nieobecność jego dała się odczuć. Podporą tego zespołu był Maleszewski. Niestety indywidualność jego przytłoczyła resztę zawodników, którzy całą nadzieję na zwycięstwo położyli w nim, a zatracili przez to własną indywidualność. „Polonia" najbardziej odczuła brak właściwej piłki do gry, gdyż ta którą grano była za duża i zdaje się nie miała prawidłowej wagi. Warszawiacy grają nadto zbyt miękko i dopóki nie nabiorą twardości zawsze liczyć się muszą z przykrymi niespodziankami.

„KOLEJARZ" GDAŃSK jest narazie bardzo prymitywnym zespołem o doskonałych jednak warunkach fizycznych. Przeciętny wzrost zawodników pierwszej piątki przekracza 180. Jest to objaw u nas rzadko spotykany. Jest rzeczą konieczną, aby zespół ten otrzymał natychmiast odpowiedniego trenera, gdyż nie wolno zmarnować takiego materiału ludzkiego.

Jeśli chodzi o prognostyki na przyszłość dla ligowców, to stwierdzić trzeba, że tak „AZS" jak i „Kolejarz" są zdecydowanie lepsi od krakowskiego „AZS" i świętochłowickiej „Stali". Jeżeli chodzi o wrocławian już dziś można stwierdzić, że nie opuszczą oni szeregów ligi po jednorocznym w niej pobycie, a sprawią dużo kłopotu nawet niejednej drużynie czołówki oczywiście jeśli będą nadal pracować nad sobą. Natomiast **Krakowski „Kolejarz"** będzie musiał przypuszczalnie ciężko walczyć o utrzymanie się w lidze. Na drodze do większych sukcesów stanie mu — jak już poprzednio zaznaczyliśmy — zbyt mały wzrost.

Zresztą obydwaj nowi ligowcy będą mogli już wkrótce wypróbować swe siły w walce z starymi ligowcami w ramach turnieju o „Puchar Polski". Będzie to dla nich niejako próba sprawności.

W rozgrywkach ligowych następuje obecnie dwutygodniowa przerwa z powodu świąt i spotkania międzypaństwowego z Czechosłowacją. Dalsze rozgrywki odbędą się dopiero 22 kwietnia.

(Jotes)

Opinie i oceny

Patrzykąt — kpt. sportowy PZKSS: Sukces AZS-u w pełni zasłużony. Wrocławianie byli drużyną dobrze wyszkoloną technicznie i posiadali doskonałe warunki fizyczne. Byłem świadkiem zeszłorocznych finałów i muszę przyznać, że poziom techniczny w tym roku był o wiele wyższy. Brak było natomiast i to wszystkim drużynom, bojowości. Kilku młodych graczy zasługuje na uwagę.

Twardo — delegat PZKSS: Poziom przeciętny. Drużynami technicznie nieźle wyszkolonymi były Kolejarz Warszawa i Kraków. Sukces AZS-u zasłużony, ponieważ grał on najmądrzej. Z zawodników podobali się Zwierzyński i Ciupryk z AZS-u oraz Wawro z Krakowa. Sędziowie na poziomie. Organizacja sprawna.

Składy świeżoupieczonych ligowców.

AZS Wrocław: Czapkowicz, Zientarski, Piechura, Ciupryk, Szymanowski, Derupski, Zwierzyński, Wołoszyn, Maliszewski. Kierownikiem zespołu był Szymański.

Kolejarz Kraków: Wawro, Poburka, Mężyk, Filipek, Stawarz, Michałek, Giergiel, Buczyński, Niedzwiedzki, Lupa. Kierownikiem zespołu był ob. Zawiła.

Bilans pracy i plany wioślarzy krakowskich

KRAKÓW. W Krakowie odbyło się walne zebranie Okręgowego Związku Wioślarskiego, na którym dokonano podsumowania wyników dotychczasowej pracy, omówiono plany na najbliższą przyszłość i wybrano nowe władze Związku. Na wstępie zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą radość z powodu powołania do życia GKKF i zadeklarowano wzmożenie wysiłków nad podniesieniem poziomu ideowego oraz umasowienia sportu wioślarskiego.

Bilans dotychczasowej pracy dowodzi, iż **wioślarze okręgu krakowskiego prowadzili ożywioną działalność w sporcie wyczynowym i w szkoleniu młodych zawodników.** Reprezentanci Krakowa uzyskali wiele sukcesów w kraju i zagranicą, a na regatach w Bydgoszczy Kraków reprezentowany był przez czwórkę nowicjuszy. Największym osiągnięciem wioślarzy okręgu krakowskiego było utworzenie w Czernichowie Szkolnego Klubu Wioślarskiego przy tamtejszym Gimnazjum Rolniczym, umożliwiając tym młodzieży wiejskej uprawianie sportu wioślarskiego.

Związek Wioślarski nawiązał ścisły kontakt z kuratorium i oddał do dyspozycji młodzieży szkolnej jednostki szkoleniowe (czwórki). Sezon zimowy wyzyskano na przeprowadzenie remontu łodzi czernichowskich, szkolnych i AZS-u. Wioślarze krakowscy odbywali treningi gimnastyczne, zaprawę i szkolenie na aparacie wioślarskim, zainstalowanym na basenie Ogniska.

Sezon wioślarski rozpocznie się w Krakowie otwarciem przystani w dniu 30 kwietnia.

W związku ze Świętem Kultury Fizycznej, wioślarze krakowscy przygotowują się do organizacji wielkiej defilady na Wiśle, której zadaniem będzie jeszcze szersze spopularyzowanie sportu wioślarskiego w woj. krakowskim.

Chłopcy kopią piłkę...

„Gdzieś w Europie" zwie się wstrząsający film produkcji węgierskiej, którego treścią jest gehenna młodych ludzi, wyrzuconych przez ostatnią zawieruchę wojenną z normalnych torów życiowych.

Upłynęło już kilka lat od zakończenia działań wojennych. Poszedł w zapomnienie koszmar walk z hitlerowskim ciemięzcą. Młodzież uczy się, pracuje, uprawia sport.

Gdzieś na błoniach, za peryferiami Katowic, zebrała się grupa młodych ludzi. Wprost po zajęciach szkolnych. Teczki, pełne książek i brulionów układają w jedną piramidkę. Zdejmują ubrania, pozostają w spodenkach i koszulkach. Wciągają pantofle gimnastyczne i trampki.

Ustawiają się w karnym szeregu. Jeden z uczniów obejmuje komendę.

— Odlicz — w prawo zwrot! Marsz! — Poszli. W odstępach kilkumetrowych. Następuje chód na palcach — na piętach. I lekki truchcik. Jakieś półtora kilometra. I znów marsz na palcach, potem zwykłym krokiem — głęboki wdech i oddech.

— Zbiorka w szeregu — pada rozkaz. Dwójki wstecz — odsunąć się na odstęp ramion. I przed zdziwionym, mimowolnym obserwatorem odbywa się najnormalniejsza godzina gimnastyki, prowadzoną wedle wszelkich prawideł toku lekcyjnego.

Gwizd! Koniec przeszło półgodzinnych ćwiczeń, koniecznych każdemu sportowcowi, obojętnie, jaką obrał sobie dyscyplinę sportową.

Z plecaka krępy blondyn, o wysportowanej sylwetce wyjmuje dwie piłki nożne. Kierujący uprzednio zaprawą kondycyjną, udziela teraz wskazówek, jak stoppować piłkę, gasić wprost z powietrza, celnie i miękko podawać. Napastnicy trójkami trenują zmiany, obrońcy i pomocnicy przyswajają sobie umiejętności długich i krótkich passingów — dolnych i półgórnych.

Po kilkunastu minutach zmiana. Trening główkowania. A przyszli następcy Rybickiego czy Jurowicza zaznajamiają się z ręcznymi aspektami footballu. Dobrze ułożony program treningu kończy lekki mecz sparingowy trwający około 30 minut.

— Dość na dzisiaj — oznajmia „trener". Pojutrze o godzinie 16-tej zbiórka w tym samym miejscu.

Przypadkowy widz nie dowierza temu, co przed chwilą oglądał. Przecież to był dobrze przeprowadzony trening, oparty na ogólnych zasadach szkoleniowych.

Trzeba się dowiedzieć, co to za drużyna.

Krótka rozmowa z opiekunem, a jak się okazało kapitanem zespołu Jankiem *Mazurem* wyjaśnia wiele.

— Mieszkamy w Katowicach przy tej samej ulicy. Każdy z nas chętnie kopie piłkę. Niedawno przeczytaliśmy w „Sporcie" o Pucharze Polski. Dowiedzieliśmy się, że założeniem spotkań o Puchar Polski jest umożliwienie udziału w rozgrywkach drużynom, składającym się np. z mieszkańców jednej ulicy, dzielnicy lub bloku domów.

Wprawdzie należymy do kół sportowych przy szkołach zawodowych, do których uczęszczamy, jednakże uchwaliliśmy wystąpić jako drużyna „dzika". Znamy się już od dawna i chcemy razem zagrać o Puchar.

Od razu też przystąpiliśmy do przygotowań. „W dwóch, trzech" chodziliśmy na treningi najlepszych jedenastek ligowych. Byliśmy na stadionach Ruchu, Budowlanych, bytomskiego Ogniwa i sosnowieckiej Stali. Po kilku takich wypadach w teren zwołaliśmy naradę roboczą — zdaje się, że tak się mówi?... prawda? — Ułożyliśmy sobie plan treningów i jak pan zauważył, robimy to zdaje się nienajgorzej. Wkładamy wiele pracy, bo po prostu chcemy przebrnąć przez wstępne kolejki, prowadzące do spotkań z ligowcami pierwszej i drugiej klasy. To jest naszym celem, który dodaje nam bodźca. I może go urzeczywistnimy!

Przyjemnie było słuchać wypowiedzi rezolutnego chłopaka. Dał on wraz ze swymi kolegami przekonujący dowód, że idea rozwoju kultury fizycznej i sportu trafiła tam na właściwą glebę i pojmowana jest tak jak należy.

Kajakowcy wypływają na otwarte wody

POZNAŃ. Niezwykle bogaty plan tegorocznych imprez przygotowali poznańscy kajakowcy. Poza imprezami sportowymi o charakterze ściśle wyczynowym, okręg poznański w roku bieżącym planuje przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji na którą złożą się spływy kajakowe.

Pierwszy z nich odbędzie się na trasie Poznań — Rogalin — Poznań, w dniach od 27 do 29 maja.

15 czerwca wystartują kajakowcy na spływ do Rogoźna, na odbywające się tam mistrzostwa Wielkopolski.

8 lipca ruszą kajakowcy poznańscy i prowincjonalni do dwu spływów na jeziora mazurskie oraz na trasie Poznań — Kruszwica — Poznań.

W dniach od 12 — 15 sierpnia kajakowcy przemierzą trasę Poznań — Skoki — Rogoźno.

Po regatach lubońskich na otwarcie sezonu (w dniu 30 bm.) dnia *7 maja* w ramach imprez MTP odbędą się mistrzostwa Poznania na Rusałce, a tydzień później, dnia 14 maja wyścig czwórek na Warcie.

21 maja odbędą się międzyklubowe regaty między osadami Warty i Ogniwa. Kilkanaście poznańskich ekip wyjedzie następnie na górskie mistrzostwa Polski, które w roku bieżącym przeprowadzone zostaną na dwukrotnie dłuższej trasie niż dotychczas, a mianowicie 92 km (zamiast dotychczasowych 48 km). 11 czerwca kajakowcy okręgu poznańskiego startować będą w mistrzostwach Polski juniorów organizowanych na kanale w Gliwicach.

17 i 18 czerwca na jeziorze rogozińskim odbędą się mistrzostwa Wielkopolski a w ich ramach międzyokręgowe spotkanie Pomorze — Poznań. Spotkanie Polska — Węgry (dnia 25 czerwca w Budapeszcie) i mistrzostwa Polski seniorów (15 i 16 lipca) w Szczecinie, będą egzaminem poznańskich załóg kajakowych.

Atrakcyjnie zapowiadają się propagandowe regaty międzymiastowe w Poznaniu, organizowane w rocznicę PKWN, dnia 22 lipca.

Szereg imprez przewidziano na sierpień a mianowicie: 6-go: międzyklubowe regaty w Luboniu na Warcie, oraz 20-go jubileuszowe regaty Związkowca-Warty.

Długodystansowe regaty Poznań — Puszczykowo — Poznań w dniu 3 września oraz ogólnopolskie regaty międzyklubowe na Wiśle warszawskiej Spójni (Marymontu), będą przedostatnimi tegorocznymi imprezami, które znalazły się w programie startów kajakowców poznańskich.

Ostatnimi regatami bieżącego sezonu będą w dniu 17 września międzyklubowe regaty Kolejarza w Luboniu i poznańskiego Ogniwa na Rusałce. Zakończenie sezonu nastąpi w dniu 1 października na regatach zamknięcia na Warcie.

(śmig)

Wszystkie kluby poznańskie ukończyły już treningi zimowe i zaprawę w basenach zimowych. Szczególnie basen zimowy poznańskiego Ogniwa był solidnie wykorzystany przez kajakowców tego zrzeszenia. W najbliższym czasie wszyscy kajakowcy wypływają na otwarte wody.

Odbudowa stadionu w Poznaniu

POZNAŃ Roboty przy odbudowie stadionu poznańskiego ruszyły nareszcie z miejsca. Pod koniec ubiegłego tygodnia została podpisana przez CRZZ, zarząd miejski i ZS „Stal" umową, rozstrzygająca ostatecznie losy stadionu miejskiego, a dzisiaj już właściwie stadionu „Stali".

Całkowite przejęcie stadionu wraz z małym boiskiem do gry w hokeja na trawie, boiskiem treningowym i terenami przyległymi do stadionu nastąpi 15 bm. W chwili obecnej pracują już na stadionie brygady SP oraz młodzież Ośrodka Szkolenia Zawodowego Zakładów im. Stalina, która zatrudniona została przy odgruzowaniu trybuny wschodniej.

O memoriał Szwarca

POZNAŃ. Skromnie przedstawia się świąteczny program sportowy w Poznaniu. Jedyną imprezę organizują lekkoatleci poznańskiego Związkowca - Warty, którzy dorocznym zwyczajem urządzają w drugim dniu Świąt tradycyjny już bieg na przełaj o puchar imienia straconego przez hitlerowców byłego prezesa i zasłużonego lekkoatlety poznańskiego OZLA — *Bronisława Szwarca.* Bieg ten odbędzie się w konkurencji seniorów i juniorów.

Piłkarze w roku bieżącym nie będą grali w Poznaniu. Projektowany w Grodzie Przemysława międzynarodowy mecz piłkarski Warta — Slavia, został odwołany.

Ligowcy Warty korzystając z wolnego terminu, wyjadą w drugi dzień Wielkanocy do Wrocławia na mecz z tamtejszą Gwardią.

Piłkarze poznańskiego Kolejarza odwiedzą Kolejarza toruńskiego i bydgoskiego. W pierwszym dniu poznański Kolejarz wystąpi w Toruniu, a w drugim grać będzie w Bydgoszczy. (śmig)

53-letni Banisz nie rezygnuje z kariery na macie

Tobola mistrzem techniki

W niedzielę późnym wieczorem zakończyła się dwudniowa rewia najlepszych zapaśników zrzeszonych w Związkowych Klubach Sportowych.

Rewia ta wypadła nadzwyczaj udanie tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Była to ostatnia próba przed mistrzostwami Polski, w których obok widzianych w Katowicach zawodników, startować będą także zapaśnicy klubów Gwardii i LZS-ów.

Zapaśnictwo, dziedzina przed wojną mocna zaniedbana należąca do kategorii sportów drugo- a nawet trzeciorzędnych, zrobiło po wojnie wielki krok naprzód. Wzrosło zainteresowanie zapasami.

Jeszcze przed kilku laty nie do pomyślenia było, aby mogła istnieć liga zapaśnicza. Nie wytrzymałaby ona żadnej kalkulacji finansowej. Ta właśnie liga przyczyniła się w wielkiej mierze do popularyzacji zapaśnictwa. Stwierdzili to jednogłośnie wszyscy uczestnicy katowickiego turnieju.

Z dnia na dzień **wzrastają kadry zawodnicze.** Niestety bardzo silnie daje się odczuć brak trenerów. Mistrzostwa Związków Zawodowych wykazały, iż trzeba jak najmocniej zainteresować się szkoleniem kadry trenerskiej i instruktorskiej.

STARSI KOLEDZY

Pytaliśmy się kilku młodych zawodników biorących udział w turnieju, o to kto ich nauczył chwytów i techniki zapaśniczej. Odpowiedzi były zawsze jednobrzmiące — **starsi koledzy.** Wiadomości posiadane przez tych starszych kolegów nie wystarczają już jednak młodym talentom, które uzdolnieniem przerastają niejednokrotnie starych mistrzów. Każdy młody zawodnik stara się więc do posiadanych wiadomości dołączyć własne koncepcje. Dlatego też w Katowicach było tyle stylów walki ilu zawodników.

Specjalną nagrodę CRZZ w postaci pięknego radioodbiornika otrzymał mistrz wagi piórkowej Tobola. Nagroda ta przypadła mu w udziale zupełnie słusznie. Tobola jest istotnie w tej chwili naszym najlepszym zapaśnikiem, najbardziej zaawansowanym technicznie, posiada doskonałe wyczucie i urozmaicony repertuar walki.

Coraz większe postępy robi mistrz Polski w wadze muszej **Sznajder.** W ciągu roku, który upłynął od ostatnich mistrzostw Polski, reprezentant Unii poprawił się kolosalnie. W przyszłości obok Toboły on powinien być najmocniejszym punktem naszej reprezentacji.

MŁODE TALENTY

Mistrzostwa wyłoniły szereg nowych talentów, o nieprzeciętnych walorach.

Niespodzianką było zdobycie mistrzostwa w wadze koguciej przez młodego **Gądzika** ze Związkowca. Gądzik robi systematyczne postępy i fachowcy przepowiadają mu dużą karierę. Ślązak zdobył w ostatnich miesiącach po kolei tytuł mistrza Śląska, mistrza ZS Związkowiec, a ostatnio tytuł mistrza Związków Zawodowych. Na mistrzostwach w Toruniu będzie on najpoważniejszym kandydatem na zdobycie tytułu mistrza Polski.

Nie tylko jeden Gądzik był w Katowicach rewelacyjnym przedstawicielem młodej generacji. Obok niego wyróżnili się **Szmatloch** ze Stali w wadze lekkiej, **Świętulski** w koguciej, oraz **Jończyk** w ciężkiej.

TO SIĘ NIE CZĘSTO ZDARZA

Z tej trójki największy sukces odniósł Jończyk, zdobywając tytuł mistrza w wadze ciężkiej. W kategorii tej zdarzył się ciekawy wypadek. Na drugim miejscu w klasyfikacji znalazł się **Szajewski**, który nie poniósł żadnej porażki i wygrał w ostatniej walce niejednogłośnie z Jończykiem. Przedstawiciel Unii znalazł się jednak na pierwszym miejscu bowiem wszystkie pozostałe walki wygrał położeniem przeciwników na łopatki i zebrał więcej punktów od faworyta Szajewskiego.

Drugi tego rodzaju rzadko spotykany wypadek miał miejsce w wadze koguciej. Jak już wspomnieliśmy tytuł mistrzowski zdobył Gądzik, mimo porażki na łopatki z Grządzielewskim. Dotychczas nigdy się jeszcze nie zdarzyło, aby zawodnicy, którzy ponieśli choćby jedną porażkę zajęli pierwsze miejsca w końcowych klasyfikacjach.

Zawodnik **Szmatloch** był o krok od zdobycia tytułu mistrzowskiego. Stoczył on równorzędne walki z Jakubowiczem i Stróżakiem. Jedynie brak rutyny nie pozwolił mu na zwycięskie rozstrzygnięcie walki z obydwoma przeciwnikami.

SENSACJE TURNIEJU

Mistrzostwa obfitowały w wiele sensacyjnych wyników. Do rzędu największych niespodzianek należała porażka na łopatki Bajorka z Muraszkiewiczem. Maruszkiewicz jest pierwszym w kraju zawodnikiem który wygrał ze starym mistrzem na łopatki. Walka trwała tylko 5 minut.

Pocieszającym objawem jest dobry poziom w wagach ciężkich. W wadze ciężkiej dwaj młodzi zawodnicy zajęli czołowe miejsca Jończyk pierwsze, a Leitgeber trzecie. Rozpiętość wieku zawodników biorących udział w turnieju była bardzo duża. najmłodszy liczył zaledwie 17 lat, a najstarszy — Banisz 53. Górnik Banisz stwierdził, iż mimo poważnego wieku nie ma zamiaru rozstania się z matą, a zapaśnictwo dodaje mu sił do pracy na kopalni.

W ogólnej punktacji dwa Zrzeszenia — Związkowiec i Stal zajęły ex equo pierwsze miejsca. Związkowiec był bardzo bliski sukcesu drużynowego i gdyby jego drużyna nie została w ostatniej chwili zdekompletowana brakiem Rokity, który miał nadwagę, to bezspornie zająłby drużynowo pierwsze miejsce.

Świąteczny program ligowców śląskich

BYTOM. Ligowe zespoły Górnika Bytom i Ogniwa Polonii Bytom, rozegrają w drugi dzień Wielkanocy na stadionie miejskim w Bytomiu towarzyskie spotkanie piłkarskie. Mecz nosić będzie charakter derbów lokalnych i zapowiada się atrakcyjnie, tym bardziej, że obydwa zespoły zapowiadają iż wystąpią w swych pełnych i najlepszych składach.

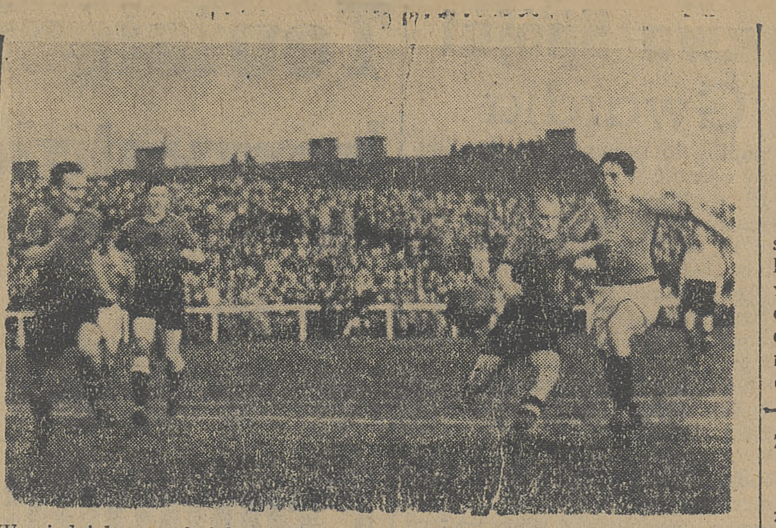
Ligowe jedenastki *Unii Ruchu* Chorzów i *Budowlanych* Chorzów będą pauzowały.

Drugoligowy *Naprzód* Lipiny został zakontraktowany na jeden gościnny występ w pierwszy dzień Wielkanocy przez *Ogniwo Cracovię*. W drugi dzień Naprzód rozegra mecz towarzyski z Górnikiem w Knurowie.

W Gliwicach wystąpi w drugi dzień Wielkanocy Cracovia, gdzie spotka się z „A" klasową Stalą.

SOSNOWIECKA STAL GRA Z GÓRNIKIEM RADLIN

SOSNOWIEC. Dobrego sparringpartnera dla swej I ligowej drużyny zakontraktował zarząd sosnowieckiej Stali, a mianowicie I ligowego Górnika Radlin. Sosnowiczanie w pierwszym dniu świąt zagrają z górnikami na ich własnym boisku, zaś w następnym dniu rewanż będą grać u siebie. Spotkanie w Sosnowcu odbędzie się o godzinie 16-tej.



W niedzielę, na boisku kop. „Szombierki" rozegrano mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Górnikiem Bytom i Kolejarzem Poznań, zakończony zwycięstwem gości 2:1. — Na zdjęciu fragment pod bramką Górnika.

21 piłkarzy poleci do Tirany

Na międzypaństwowe piłkarskie zawody Polska — Albania, które odbędą się w dniu 1 maja w Tiranie, wyjeżdża 21 osobowa ekspedycja. Ekspedycja ta uda się do stolicy Albanii drogą powietrzną, przy czym odlot nastąpi w dniu 26 kwietnia z Krakowa.

Z FRONTU PUCHARU POLSKI

Na skutek napływających próśb z terenu zarząd PZPN postanowił przedłużyć termin nadsyłanych zgłoszeń drużyn do Pucharu Polski do dnia 15 kwietnia.

Puchar Davisa ma już 50 lat

Po raz 16-ty tenisiści polscy spróbują szczęścia...

Już niedługo najlepsi tenisiści całego świata staną do walki o najcenniejsze trofeum tenisowe — Puchar Davisa.

Od czasu kiedy rozegrano pierwsze spotkanie o Puchar Davisa w Bostonie w roku 1900-ym, upływa w roku bieżącym równych pięćdziesiąt lat. Tegoroczne rozgrywki będą już 39ym z rzędu bojem o miano najlepszego zespołu świata.

A oto historia tych trzydziestu ośmiu finałów rozegranych na półwiekowej przestrzeni czasu, przedstawiona w telegraficznym skrócie:

r. 1900 Boston Ameryka wygrywa z Wyspami Brytyjskimi 3:0,
W roku 1901 Wyspy Brytyjskie zrezygnowały z walki o Puchar.
r. 1902 Nowy Jork Ameryka wygrywa z Wyspami Brytyjskimi 3:2.
r. 1903 Boston Ameryka przegrywa z Wyspami Brytyjskimi 1:4.
r. 1904 Wimbledon Wyspy Brytyjskie wygrywają z Belgią 5:0.
r. 1905 Wimbledon Wyspy Brytyjskie wygrywają z Ameryką 5:0.
r. 1906 Wimbledon Wyspy Brytyjskie wygrywają z Ameryką 5:0
r. 1907 Wimbledon Wyspy Brytyjskie ulegają Australii 2:3.
r. 1908 Melbourne Australia wygrywa z Ameryką 3:2.
r. 1909 Sydney Australia wygrywa z Ameryką 5:0
r. 1910 przeciwnicy nie stawili się do walki z Australią.
r. 1911 Christchurch Australia wygrywa z Ameryką 5:0.
r. 1912 Melbourne Australia przegrywa z Wyspami Brytyjskimi 2:3.
r. 1913 Wimbledon Wyspy Brytyjskie przegrywają z Ameryką 2:3.
r. 1914 Nowy Jork Ameryka przegrywa z Australią 2:3.
r. 1914—1918 Mistrzostwa nie były rozgrywane z powodu wojny
r. 1919 Sydney Australia wygrywa z Wyspami Brytyjskimi 4:1
r. 1920 Auckland Australia przegrywa z Ameryką 0:5
r. 1921 Nowy Jork Ameryka wygrywa z Japonią 5:0.
r. 1922 Nowy Jork Ameryka wygrywa z Australią 4:1,
r. 1923 Nowy Jork Ameryka wygrywa z Australią 4:1,
r. 1924 Filadelfia Ameryka wygrywa z Australią 5:0.
r. 1925 Filadelfia Ameryka wygrywa z Francją 5:0.
r. 1926 Filadelfia Ameryka wygrywa z Francją 4:1.
r. 1927 Filadelfia Ameryka przegrywa z Francją 2:3.
r. 1928 Paryż Francja wygrywa z Ameryką 4:1
r. 1929 Paryż Francja wygrywa z Ameryką 3:2.
r. 1930 Paryż Francja wygrywa z Ameryką 4:1
r. 1931 Paryż Francja wygrywa z Anglią 3:2
r. 1932 Paryż Francja wygrywa z Ameryką 3:2.
r. 1933 Paryż Francja przegrywa z Anglią 2:3
r. 1934 Wimbledon Anglia wygrywa z Ameryka 5:0
r. 1935 Wimbledon Anglia wygrywa z Ameryką 4:1.
r. 1936 Wimbledon Anglia wygrywa z Australia 3:2
r. 1937 Wimbledon Anglia przegrywa z Ameryką 1:4
r. 1938 Filadelfia Ameryka wygrywa z Australią 3:2
r. 1939 Filadelfia Ameryka przegrywa z Australią 2:3
W latach 1940 — 1945 z powodu wojny spotkań nie rozgrywano
r. 1946 Melbourne Australia przegrywa z Ameryką 0:5
r. 1947 Nowy Jork Ameryka wygrywa z Australią 4:1
r. 1948 Nowy Jork Ameryka wygrywa z Australią 5:0
r. 1949 Nowy Jork Ameryka wygrywa z Australia 4:1.

A oto zestawienie wszystkich finałów międzystrefowych, których zwycięzca rokrocznie stawał do walki o puchar z jego obrońcą, zeszłorocznym zwycięzcą rozgrywek

r. 1923 Boston Australia wygrywa z Francją 4:1
r. 1924 Boston Australia wygrywa z Francją 3:2.
r. 1925 Nowy Jork Francja wygrywa z Australią 3:2
r. 1926 Nowy Jork Francja wygrywa z Japonią 3:2
r. 1927 Boston Francja wygrywa z Japonią 3:0
r. 1928 Paryż Ameryka wygrywa z Włochami 4:1.
r. 1929 Berlin Ameryka wygrywa z Niemcami 5:0
r. 1930 Paryż Ameryka wygrywa z Włochami 3:2.
r. 1931 Paryż Anglia wygrywa z Ameryka 3:2
r. 1932 Paryż Ameryka wygrywa z Niemcami 3:2
r. 1933 Paryż Anglia wygrywa z Ameryka 4:1
r. 1934 Wimbledon Ameryka wygrywa z Australia 3:2
r. 1935 Wimbledon Ameryka wygrywa z Niemcami 4:1
r. 1936 Wimbledon Australia wygrywa z Niemcami 4:1
r. 1937 Wimbledon Ameryka wygrywa z Niemcami 3:2
r. 1938 Boston Australia wygrywa z Niemcami 5:0
r. 1939 Boston Australia wygrywa z Jugosławią 4:1
W latach 1940—45 rozgrywki zostały przerwane na skutek wojny
r. 1946 Nowy Jork Ameryka wygrywa ze Szwecją 5:0
r. 1947 Montreal Australia wygrywa z Czechosłowacją 4:1
r. 1948 Boston Australia wygrywa z Czechosłowacją 3:2
r. 1949 Nowy Jork Australia wygrywa z Włochami 5:0

Po raz pierwszy Polska zgłoszona została do rozgrywek pucharowych w roku 1925. Na przestrzeni tych dwudziestu pięciu lat reprezentacja nasza rozegrała 23 mecze. Pierwszych pięć spotkań naszych tenisistów zakończyło się przegraną „do zera", a tylko trzy wygrane sety były jedynym dorobkiem naszych reprezentantów w tych spotkaniach.

Mecze i wyniki Davis Cup'owe Polski w porządku chronologicznym przedstawiają się następująco:

r. 1925 Warszawa Polska—Anglia 0:5
r. 1926 Harrogate Polska — Anglia 0:5
r. 1927 Bruksela Polska—Belgia 0:5
r. 1928 Warszawa Polska—Dania 0:5
r. 1929 Warszawa Polska — Anglia 0:5
r. 1930 Warszawa Polska-Rumunia 3:2
r. 1930 Torqay Polska — Anglia 0:5
r. 1931 Oslo Polska — Norwegia 3:2
r. 1931 Kopenhaga Polska—Dania 2:3
r. 1932 Warszawa Polska—Holandia 4:1
r. 1932 Warszawa Polska — Anglia 1:4
r. 1933 Warszawa Polska—Holandia 4:1
r. 1933 Warszawa Polska—Włochy 2:3
r. 1934 Warszawa Polska—Belgia 4:1
r. 1934 Tallin Polska — Estonia 5:0
r. 1934 Warszawa Polska—Grecja 5:0
r. 1935 W-wa Polska—Płd Afryka 2:3
r. 1936 Wiedeń Polska — Austria 2:3
r. 1937 W-wa Polska—Czechosłow. 1:4
r. 1938 Katowice Polska — Dania 5:0
r. 1938 Mediolan Polska — Włochy 2:3
r. 1938 Warszawa Polska—Niemcy 2:3

Po wojnie po raz pierwszy Polski Związek Tenisowy zgłosił Polskę do rozgrywek o Puchar Davisa w roku 1947.

Losowanie dało nam za przeciwników po raz.... szósty tenisistów angielskich. rozegrane w maju 1947 roku w Warszawie spotkanie zakończyło się przegraną Polaków w nieznacznym stosunku 2:3.

W roku 1948 wylosowaliśmy Włochów. Z uwagi na znikome szanse w spotkaniu z tenisistami włoskimi, drużyna polska zdecydowała się oddać punkty walkowerem.

W roku 1949 Polski Związek Tenisowy nie zgłosił tenisistów do rozgrywek.

W roku bieżącym reprezentacja nasza ma jak wiadomo pierwszą rundę „wolną" pierwsze spotkanie rozegrają polscy tenisiści w Warszawie z Izraelem. Po ewentualnym zwycięstwie spotkamy się również w Warszawie z Irlandią. I wreszcie o ile to drugie spotkanie również rozstrzygną nasi tenisiści na swoją korzyść będą mieli sposobność walczyć o wejście do finału strefy europejskiej prawdopodobnie ze zwycięzcą meczu Węgry — Szwecja.

Cyfry mówią:

30 piłkarzy wpisało się na listę strzelców ligowych. Zdobyli oni łącznie 50 bramek. Pierwszej niedzieli padło ich 16, następnej 14, ostatnim tygodniu — 16.

W tabeli strzelców prowadzi trójka **Baran (Włókniarz), Krasówka (Górnik Bytom) i Nowak (Garbarnia).** Zdobyli oni po 4 bramki.

Szleger (Górnik Radlin) ma na swoim koncie 3 bramki.

Po 2 strzelili Bobula (Cracovia), Bożek (Garbarnia). Czapczyk (Kolejarz (Poznań), Czepionka (Górnik Bytom), Górski (Legia)? Gracz, Jaskowski i Kohut (Gwardia), Kubicki (Ruch).



AKS — CRACOVIA
Walka o to, kto skoczy wyżej i pierwszy sięgnie piłki głową

Po jednej bramce zdobyli: Browarski i Parpan II (Garbarnia), Franke (Górnik Radlin), Różankowski II (Cracovia), Szczawiński, Popiołek i Przepiórka (Kol. Polonia), Oprych i Wojciechowski II (Legia), Anioła i Kołtuniak (Kolejarz Pozn) Cieślik i Tim (Ruch), Muskała, Piechaczek i Wieczorek (Budowlani) Melosik (Związkowiec Warta).

Z 50 bramek, jedna padła z rzutu karnego (wykonawca jedenastki był Wieczorek), dwie z rzutów wolnych (Zdobył je Nowak na meczu z Legią).

Przez trzy niedziele około 243.000 widzów było świadkami zawodów ligowych. Rekord frekwencji dzierży Łódź, w której mecz Gwardia — ŁKS Włókniarz oglądało 30.000 osób.

SPECJALIŚCI OD WŁASNEGO BOISKA

Tylko cztery drużyny nie dały sobie wydrzeć punktów na własnym boisku: Garbarnia, Gwardia, Włókniarz ,Ogniwo Cracovia.

Po jednym punkcie straciły Górnik Radlin, Legia i Kolejarz Poznań, po 2 - Górnik Bytom, Polonia i Ruch.

3 punkty utracili Budowlani Chorzów — 4 outsider tabeli Warta.

... I OD OBCYCH

Polonia warszawska legitymuje się trzypunktową zdobyczą i charakterystycznym jest, że została ona uzyskana na meczach wyjazdowych. Również Garbarnia przywiozła z podróży 3 punkty.

Bez powodzenia występowały na obcych boiskach 4 drużyny a to Włókniarz, Górnik Radlin, Legia i oczywiście — Warta.

Od pierwszego odlicz...

Kto ma szanse polecieć do Tirany

Tydzień temu meldunek z Pragi doniósł, iż reprezentacja piłkarska CSR przygotowując się do międzypaństwowego meczu z Węgrami rozegrała spotkanie sparringowe z jedenastką Słowacji. Wynik przeraził czechosłowacką opinię. Reprezentacja państwowa przegrała 2:10!

Ileż to podobnych dramatów przeżywali selekcjonerzy! Ileż to razy kapitanowie związkowi, trenerzy, kibice załamywali ręce patrząc na bezradność swych wybrańców w sparringowych meczach.

Tak bywa. Różne się na to składają przyczyny, praktyka wykazała jednak, że reprezentanci, zwłaszcza ci, którzy mają w drużynie miejsce zapewnione, nie lubią się na sparringach przemęczać. Natomiast przeciwnicy „repów" mają zawsze ambicję wykazać, że kapitan, czy kapitanowie popełnili fatalną pomyłkę przy zestawieniu składu.

Istniał projekt, aby w drugi dzień świąt, wykorzystując przyjazd ligowej drużyny praskiej — ATK, zorganizować na Śląsku sparringowe spotkanie kadry reprezentacyjnej z gośćmi praskimi. Do tej chwili niestety nie znamy losów tego projektu ,wydaje się, że raczej z niego zrezygnowano. A szkoda. Na horyzoncie międzynarodowych występów naszych piłkarzy coraz wyraźniej rysuje się termin meczu z Albanią, wkrótce po nim odbędzie się spotkanie z Rumunią Sezon międzynarodowy zbliża się wielkimi krokami.

Trudno powiedzieć, aby sytuacja w kadrze była równie jasna, jak oczywista jest konieczność rozpoczęcia przygotowań do meczów. Pierwsze niedziele spotkań ligowych, jakkolwiek w paru wypadkach dostarczyły obserwatorom wiele emocji, nie natchnęły kapitanat optymizmem.

Spróbujmy dokonać pobieżnego przeglądu kandydatów do kadry w oparciu o drużyny I ligi.

Wśród bramkarzy zeszłoroczny poziom utrzymał tylko Jurowicz. Niezłą formę wykazał również Borucz, rozczarował natomiast zupełnie Rybicki. Z młodych trzeba zwrócić uwagę na Stefaniszyna, niewątpliwie utalentowanego bramkarza, obarczonego jednak manierą parad na pokaz. Kontuzja wyeliminowała na pewien czas Szczurzyńskiego, ale z pewnością i on znajdzie się w polu obserwacji kapitanatu.

Z obrońców najwyższe noty otrzymali do tej chwili Wołosz z warszawskiej Polonii i Gędłek z Cracovii. Zwrócił na siebie uwagę Piotrowski, reprezentacyjny bek juniorów, bez zarzutu spisywała się para łódzka Włodarczyk-Łuć, pochlebne opinie otrzymali: Snopkowski, Sobkowiak i... to bodaj wszystko Dudek rokujący wiosną ub. roku wielkie nadzieje, w tym sezonie znacznie obniżył loty.

Oczywiście nie zapominamy o Barwińskim, który nadal jest podporą bloku defensywnego Tarnovii. Miejsce dla niego jest w kadrze stale zarezerwowane.

Wobec choroby Parpana, bezsporna wydaje się kandydatura **Brzozowskiego** na stanowisko **stoppera.** Polonista legitymuje się dobrą jak na wczesną porę kondycją, nic nie stracił z swych umiejętności taktycznych i walorów technicznych. Również Wieczorek z Budowlanych zapisał się udanymi występami. Dobrze spisywał się Legutko. W ostatnim meczu Kolejarza Poznań błysnął lepszą formą Tarka. Warto zwrócić uwagę na linię pomocy Włókniarza, którego formacje defensywne są właściwie autorami dwu kolejnych zwycięstw.

Suszczyk nie osiągnął jeszcze szczytowej formy, podobnie ma się rzecz ze Słomą, obaj jednak w odpowiednich warunkach treningowych zapewne szybko osiągną górne granice swych możliwości.

Jak zwykle najwięcej kłopotu jest z **napadem.** Z prawoskrzydłowych stosunkowo najmniej krytycznych uwag poświęcono trójce Mordarski, Hogendorf, Sąsiadek, co wcale nie oznacza, by wymienieni wykazali się bardziej obiecującą formą.

Na łączniku pierwszeństwo należy przyznać Cieślikowi, wygrał on bezpośrednie porównanie z Graczem w sposób dość przekonywujący. Środek napadu tradycyjnie stanowi piętę Achillesową. Kim w ogóle dysponujemy? Kohut, Nowak, Czapczyk — ze zmiennym powodzeniem produkowali swe umiejętności, przy czym z tej trójki pierwszeństwo należy się Nowakowi. Jest jeszcze dwu napastników z powodzeniem kierujących atakami klubowymi — Krasówka i Baran. Obaj niczym nie ustępują pierwszej trójce, a pod wielu względami przewyższają swych rywali.

Funkcje **lewego łącznika** najlepiej wykonywał dotąd... prawy łącznik Miecio Gracz. Drugą pozycję zajmuje Frężek z Garbarni, ostatnio znaczną poprawę wykazał Białas.

Na **lewym skrzydle** już kandydatów jest niewielu. Mamoń po trzech występach zasługuje na pierwszą lokatę, Kubicki mimo wszystkie braki i błędy jest kandydatem nr 2, Barański w obecnej sytuacji zajmuje trzeci szczebel na tej drabince.

Ustalając tę próbną klasyfikację, zdajemy sobie sprawę z całej jej niedoskonałości. Wydaje nam się jednak, że warto było dokonać nawet takiego zestawienia, aby wykazać jak niewiele zmieniło się na froncie piłkarskim i jak poważne kłopoty wyrastają przed kapitanatem. Z góry też można przewidzieć, że przy ustalaniu ekspedycji na Albanię kapitanowie nie będą się kierować efektami gry kandydatów na ich pozycjach klubowych, ale przydatnością w reprezentacji. toteż oczekiwać trzeba, iż np. w środkowej trójce może zagrać trzech prawych łączników, a również łącznicy mogą objąć posterunki skrzydłowych, jak to już miało miejsce w okresach kryzysu kadry.

Tyczkarze radzieccy w czołówce europejskiej

MOSKWA. Skok o tyczce jest obecnie jedną z silniejszych pozycji lekkoatletyki radzieckiej. Wśród 30 skoczków europejskich, którzy w ubiegłym roku przekroczyli wysokość 4 m., znajduje się 8 lekkoatletów radzieckich. Najlepsze wyniki z nich uzyskali: Ozolin, Denisienko i Kniaziew, skacząc po 4,18 m.

Do niedawna skoki o tyczce należały w Związku Radzieckim do jednej z najsłabiej postawionych konkurencji lekkoatletycznych. 25 lat temu rekord ZSRR w tej konkurencji, ustanowiony przez Ozolina — będącego obecnie czołowym „tyczkarzem" radzieckim — wynosił 3,43 m W wyniku długoletniej, wytrwałej pracy Ozolin ciągle poprawiał ten rekord i podwyższył go do wysokości 4,30 m. Rezultat ten należy do najlepszych w Europie. Warto tu przypomnieć, że np. taki sam wynik uzyskał w ubiegłym roku rekordzista Europy — Szwed Lundberg.

Ozolin pracował jednak nie tylko nad sobą. Daleki był od strzeżenia „tajemnic" swego treningu, jak to robią czołowi zawodnicy w krajach kapitalistycznych. Poprawiając swą formę, wychowywał równocześnie kadry młodych skoczków. Praca jego, oparta na metodach naukowych, dawała coraz lepsze rezultaty. Liczba skoczków i to coraz lepszych, stale się powiększała. Obecnie Związek Radziecki posiada już szereg doskonałych zawodników w tej konkurencji, z których wielu należy do czołówki europejskiej.

Zatwierdzenie rekordów światowych zawodników radzieckich

MOSKWA. Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny (IAAF) zatwierdził, jako rekordy światowe, dwa wyniki lekkoatletów radzieckich, uzyskane w ubiegłym roku na wielkich zawodach w Tbilisi.

Zatwierdzony został wynik **Toczenowej** w pchnięciu kulą — 14,86 m oraz **czas Wanina na 30 km** — 1:39:14,6 godz.

Poprzedni rekord w pchnięciu kulą — 14,59 m należał do Sewriukowej (ZSRR), a na dystansie 30 km — do Fina Hietanena — 1:40:46,4 godz.

Piłkarze rozpoczynają współzawodnictwo

Zarząd PZPN opracował już regulamin

WARSZAWA. Na obozie kadry narodowej w Wiśle zawodnik krakowskiej Gwardii wielokrotny reprezentant Polski, Mieczysław Gracz rzucił hasło zorganizowania współzawodnictwa pomiędzy piłkarzami. Celem usprawnienia przebiegu współzawodnictwa Zarząd PZPN opracował szczegółowy regulamin. Ponieważ współzawodnictwo ma zasięg ogólno - polski, więc Główny Komitet Współzawodnictwa został powołany przy Zarządzie PZPN i składa się z trzech czynnych zawodników pierwszej i drugiej klasy państwowej, oraz z dwóch członków Zarządu PZPN. Zadaniem tego komitetu będzie koordynowanie i komasowanie wyników współzawodnictwa zbieranych przez komitety, które zostają powołane przy zarządach klubów. Komitety te winny składać się z zawodników, trenera i kierownika sekcji piłki nożnej. W stałych ośrodkach PZPN: (Warszawa, Kraków, Łódź, Śląsk, Poznań) przedstawicielami Głównego Komitetu Współzawodnictwa sportowego piłkarzy, będą trenerzy, kierownicy ośrodków (Kuchar Wacław, Jesionka Zygmunt, Drabiński Edward, Koncewicz i Matyas oraz Balcer Mieczysław). Pierwszy etap współzawodnictwa obejmie okres od dnia 1. 4. 50 do 31. 3. 51, przy czym do udziału są dopuszczeni wszyscy zawodnicy zaliczeni do kadry narodowej, pierwszych zespołów, pierwszej i drugiej klasy państwowej oraz kadry juniorów PZPN, którzy podpiszą odpowiednie zobowiązanie.

KLASYFIKACJA. Do klasyfikacji osiąganych wyników we współzawodnictwie stosowana będzie specjalna punktacja, która obejmuje punkty dodatnie i ujemne. Suma wszystkich punktów decyduje o zwycięstwie we współzawodnictwie.

Warunki klasyfikacji obejmują szeroki wachlarz zagadnień. Z pomiędzy nich — można wyodrębnić cztery zasadnicze grupy:

1. DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWA — PIŁKARSKA.

2. DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWA — OGÓLNA.

3. WYNIKI W PRACY ZAWODOWEJ I NAUCE.

4. PRACA SPOŁECZNA.

Jeżeli chodzi o działalność sportową piłkarską, to brane będą pod uwagę: **udział w treningach, udzielanie rad i wskazówek młodszym kolegom, zachowanie się na obozach treningowych i wyszkoleniowych PZPN, udział w reprezentacji Polski, udział w zawodach pierwszej i drugiej klasy państwowej, Pucharu Polski, turnieju miast, oraz zachowanie się na boisku w czasie zawodów mistrzowskich, przy czym wszelkie nałożone kary dyskwalifikacji powodują przyznanie punktów ujemnych.** Działalność ogólnosportowa przewiduje udział we wszelkich imprezach masowych (biegi narodowe, marsze jesienne, sztafety i inne), osiągnięcie minimum sprawności fizycznej wg. klasyfikacji PZPN oraz zdobycie odznaki sprawności fizycznej.

Bardzo ważnym punktem współzawodnictwa sportowego piłkarzy jest wzięcie pod uwagę wyników pracy zawodowej i postępów w nauce dla młodzieży uczącej się. Punkty dodatnie przyznawane są za udział we współzawodnictwie pracy, za pomysły racjonalizatorskie, za walkę z sabotażem itp. Za pomyślne wyniki w nauce i za ukończenie egzaminów. Praca społeczna obejmuje:

Aktywny udział w życiu partyjnym, ZMP czy związkach zawodowych oraz udział w ramach akcji miasto wsi.

ILOŚĆ PUNKTÓW DODATNICH I UJEMNYCH.

Najwięcej punktów dodatnich przyznawanych jest za przyjęte przez zakład pracy pomysły racjonalizatorskie lub usprawnienia, za pomyślne ukończenie egzaminu, za udział w reprezentacji Polski, za pracę społeczną. Punkty ujemne przewidziane są dla opieszałych w treningach, dla usuniętych z obozów za brak dyscypliny oraz za wszelkie kary nałożone przez WG i D za przewinienia popełnione na boisku.

WYKLUCZENIE ZE WSPÓŁZAWODNICTWA

Każdy zawodnik, który zostanie dyscyplinarnie skreślony z kadry, lub gdy zostanie ukarany dyskwalifikacją większą niż 6 miesięcy, jest automatycznie wykluczony bez względu na ilość zdobytych punktów.

* * *

WSPÓŁZAWODNICTWO PIŁKARZY NIŻSZYCH KLAS

Na podstawie regulaminu ogłoszonego przez PZPN poszczególne okręgi mają rozpracować regulaminy dla piłkarzy klas A, B i C. W ten sposób akcja współzawodnictwa obejmuje wszystkich piłkarzy zrzeszonych w PZPN.

PALOTAY TRENEREM CZĘSTOCHOWSKIEGO WŁÓKNIARZA

CZĘSTOCHOWA. Piłkarze częstochowskiego Włókniarza, odgrywający jak narazie słabą rolę w rozgrywkach II ligi mają obecnie możność podciągnięcia swej formy ,a to dzięki zaangażowaniu przez zrzeszenie Włókniarz na trenera piłkarskiego Węgra Lajosa Powera-Palotay'a, który trenuje od dwóch lat Ogniwo-Cracovię.

Palotay podpisał już kontrakt z Włókniarzem i przystąpił do trenowania jego jedenastki.

Piękny dorobek sportowców Ludowych Węgier

5 lat znaczonych sukcesami, mistrzostwami i rekordami

Wiosna przed pięciu laty była taka sama jak dziś. Kraj węgierski jednak był wówczas pokryty niezliczonymi krwawiącymi ranami. Gruzy, zniszczenia i zgliszcza znaczyły ostatnie dni walk z faszyzmem.

4 kwietnia minęło pięć lat od chwili, kiedy bohaterska Armia Radziecka wyswobodziła naród węgierski spod jarzma faszystów i dała podstawy pod budowę państwa na fundamentach socjalistycznych. Węgrzy rozpoczęli odbudowę zniszczonego kraju w szybkim tempie, tym bardziej, że Związek Radziecki pomagał im wszędzie, gdzie pomoc jego była potrzebna.

Od czasów odzyskania niepodległości węgierski sport osiągał sukcesy na miarę światową — a ma to do zawdzięczenia przede wszystkim temu, że Węgry Ludowe dały swym sportowcom wszystko, czego potrzeba było do osiągnięcia, jak największej sprawności fizycznej, a co zatem idzie i wyników.

1945

SUKCESY PIŁKARZY

Bezpośrednio po wojnie sport węgierski bardzo powoli otrząsał się z wojennego letargu. Zaczęto doprowadzać do porządku boiska sportowe i niebawem już zrealizowano pierwsze międzynarodowe spotkanie. W 1945 roku najbardziej produktywni byli piłkarze. Węgierska reprezentacja piłkarska dwukrotnie wygrała z Austriakami, pierwszy raz wygrywając 2:0, drugi zaś 5:0.

1946

W 1946 roku odbyły się już pierwsze po wojnie mistrzostwa Europy. Węgierski sport wysłał swych reprezentantów na mistrzostwa w zapaśnictwie i lekkoatletyce.

Republika Węgierska była w tym czasie w bardzo przykrej sytuacji. Szalejąca inflancja wywarła swe piętno także i na sporcie. Pomimo to z rokiem 1946 wiążą się pierwsze poważne sukcesy węgierskich sportowców. Na mistrzostwach zapaśniczych w Oslo najlepszy wynik osiągnął Bencze Lajos zdobywając tytuł mistrza Europy. Poza nim jeszcze zapaśnicy jak Toth, Ferencz, Kovacs i Bobis zajęli punktowane miejsca.

Także w Oslo odbyły się mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. Węgrzy zdobyli na nich kilka miejsc punktowanych.

Piłkarze dalej kontynuują rozpoczęty w poprzednim roku zwycięski pochód. Austriaków znowu pokonali 2:0, 7:2 wygrali z Rumunią i Luxemburczykami. Międzymiastowy mecz Paryż — Budapeszt dał wynik 2:2.

1947

Na początku roku reprezentacja bokserska wybiera się do Austrii z którą wygrywa 13:3. Niebawem tenisiści stołowi wyjeżdżają na mistrzostwa świata do Paryża, osiągając tam wielkie sukcesy.

Gizi — Farkas, Soos — Farkas oraz Farkas — Przizzi zdobywają tytuły mistrzów świata a Sido plasuje się na drugim miejscu w konkurencji indywidualnej. Farkas więc powraca jako potrójna mistrzyni świata.

Rok sukcesów kontynuują Bogacs: zdobywa mistrzostwo Europy w wadze koguciej i zostaje wstawiony do reprezentacji Europy. Garay, Hires, Zsitvay, I Nemeth zdobywają w Londynie tytuły mistrzów Anglii.

Asboth, na międzynarodowym turnieju w Paryżu bije w półfinale **Amerykanina T. Browna, w finale** zaś bez utraty seta wygrywa z Afrykańczykiem Sturgesem. Zwycięstwo Asbotha było dla węgierskiego sportu największym dotychczasowym sukcesem.

Następnie znów Paryż stał się miejscem sukcesów węgierskich sportowców. W sierpniu odbyły się tam Akademickie Mistrzostwa Świata. Węgry posłały do Paryża najlepszych studentów, którzy doskonałymi wynikami ponownie udowodnili, że węgierska demokracja ludowa mimo wielkich zniszczeń wojennych umie wytworzyć lepsze możliwości żywnościowe, niż większa część zachodnich krajów.

Na paryskich akademickich mistrzostwach świata Węgry zdobyły 17 pierwszych miejsc oraz pierwsze miejsce w punktacji drużynowej.

Następnie przyszła kolej na **Monte Carlo**, gdzie urządzono mistrzostwa Europy w pływaniu. I tu węgierscy sportowcy spełnili pokładane w nich nadzieje. A oto ich znamiennych wyników: sztafeta męska 4x200 m pobiła rekord Europy czasem 9:03,4, Mitro z czasem 19:28 zdobył pierwsze miejsce na 1500 m st. dowolnym. Voeros, Zsagot i Valent uplasowali się na drugich miejscach, Eva Szekely natomiast poprawiła rekord Węgier. Węgry wygrały w Monte Carlo Puchar Europy: w mistrzostwach Europy państw była następująca:

1. Węgry 79 pkt., 2. Francja 74, 3. Szwecja 73, 4. Anglia 33, 5. Włochy 30, 6. Czechosłowacja 18 punktów.

Węgierska lekkoatletyka święciła także w tym roku wielkie triumfy. Węgierscy lekkoatleci pokonali w Mediolanie reprezentację Włoch 86,5:80,5. Po trzynastoletnich porażkach zwycięstwo to było dla węgierskiej lekkoatletyki wielkim triumfem.

Do najpoważniejszych sukcesów tego roku należy jeszcze dodać zwycięstwo reprezentacji piłkarskiej w Rumunii 3:0, wygraną szpadzistów w Sztokholmie 9:5 oraz sukcesy węgierskich pingpongistów na mistrzostwach Anglii w Londynie.

1948

Bokserzy rozpoczynają międzynarodową serię spotkań. W Warszawie wygrywają 10:6 z reprezentacją Polski. Następnie sukcesy kontynuują łyżwiarze - figurowcy: w jeździe parami mistrzostwo Europy zaś na mistrzostwach świata i olimpiadzie.

Tenisiści już wczesną wiosną rozpoczynają serię cennych zwycięstw. Asboth wygrywa na Riwierze kolejno cztery turnieje, a w grach podwójnych para Koermoczy — Peteréy zdobywa mistrzowski tytuł w Monte Carlo.

Piłkarze wiosną uzyskują następujące wyniki: przeciw Szwajcarii 7:4, Czechosłowacji 2:1, Albanii 0:0, Rumunii 9:0, Austrii 2:3.

W tenisie znów wspaniałe sukcesy. W ramach rozgrywek Pucharu Davisa w pierwszej rundzie wygrywają z Austrią 5:0, zaś potem gromią w Paryżu Francuzów 4:1.

W międzyczasie węgierscy sportowcy poważnie przygotowują się do Olimpiady. W Tata odbywają się gorączkowe prace by drużynie olimpijskiej zapewnić opiekę, jakiej nigdy jeszcze nie zaznali węgierscy sportowcy.

Ale już z innych pozorów widzi się wzrastającą siłę i energię węgierskiego demokratycznego sportu.

W czerwcu młodzież urządza święto Wolności, które stało się pierwszym przeglądem węgierskiego sportu demokratycznego.

Wiele tysięcy młodzieży i setek tysięcy dorosłych wzięło udział w tych niezapomnianych uroczystościach. Na Święcie Światła minister honvedów **Michał Farkas** powiedział między innymi:

— W przyszłości demokracja jeszcze więcej będzie wspomagać dziedzinę sportu — mówił — Celem naszym jest wychować zdrową, silną i uświadomioną młodzież węgierską, która czuje swoją siłę i kocha ojczyznę oraz wolność. A gdy zajdzie potrzeba bez żadnego wahania odda w obronie ojczyzny swe wyrobione sportem mięśnie".

W międzyczasie w Tata już jest cała drużyna olimpijska. Urządzają nawet próbne zawody. Imre Nemeth poprawia rekord świata w rzucie młotem 59.02. Gyarmati skacze w dal 599. Ale i pozostali są także w doskonałej formie.

Następnie cały tydzień Asboth trzyma w napięciu węgierski sport. W Wimbledonie wygrywa on w doskonałej formie z Palladą, Sturgessem, T. Brownem i w tym światowym turnieju zdobywa zaszczytne trzecie miejsce.

Podobnie doskonałe wyniki osiąga także Zsuzsa Koermoeczy. W Brukseli bije Amerykanki Fry i Hart i dostaje się do finału.

Zaczyna się londyńska olimpiada. Węgierska opinia publiczna z wielkim zaciekawieniem i obawą oczekuje występów swych pupili. Londyńska olimpiada przyniosał węgierskiemu sportowi wiele cennych sukcesów.

Imre Temeth, Ilona Elek, Gyula Bobis, Olga Gyarmati, Karoly Takacs, Tibor Csík, Laszlo Papp, Ferenc Pataki, Aladar Gerevich oraz zespół szablistów zdobywają tytuły mistrzów olimpijskich.

Wielkim sukcesem jest zajęcie pięciu drugich miejsc. Sztafeta męska 4x200 stylem dowolnym czasem 8:48,4 bije rekord Europy i świata, a jednak musi się zadowolić drugim miejscem za Amerykanami, którzy zdobywają sobie tytuł dzięki nieprawidłowym zmianom. Miklos Szilvassy, drużyna waterpolowa i Janos Mogyorosi uzupełniają listę węgierskich wicemistrzów olimpijskich. Poza tym 11 trzecich miejsc, 11 czwartych, 9 piątych i 5 szóstych — oto bilans Węgier z ostatniej olimpiady londyńskiej.

Węgry swymi 10 mistrzostwami olimpijskimi i 59 miejscami punktowymi wywalczyły sobie wśród 59 narodów zaszczytne trzecie miejsce. Olimpiada ta przyniosła Węgrom największy z notowanych dotąd na olimpiadach sukcesów.

Powrót węgierskich olimpijczyków był istnym pochodem triumfalnym. Cały kraj uroczyście witał powrót swych sportowców. Na wydanym na ich cześć bankiecie Janos Kadar, minister spraw wewnętrznych powiedział między innymi:

— Byliście godnymi przedstawicielami podnoszącego się z nad głębokiej przepaści węgierskiego ludu pracującego, postępującej wielkimi krokami do przodu węgierskiej demokracji ludowej. Lud nasz pracuje, buduje... Bądźcie i wy na swym odcinku tymi wielkimi budowniczymi.

Na to, w jaki sposób węgierski sport mógł się zdobyć na tyle sukcesów daje odpowiedź Matyas Rakosi w swej wielkiej mowie w Kecakemet:

„Węgierscy sportowcy odczuwali na każdym kroku poparcie węgierskiego ludu pracy, jego siłę i wiarę w zwycięstwo".

1949

W 1949 roku wzrosła ilość sukcesów węgierskich sportowców. Zwycięstwo Frontu Ludowego, zdemaskowanie bandy Rajka, oraz rozwój wyścigu pracy przyspieszają pochód Węgier ku socjalizmowi. Pracowity lud Węgier zapewnił powodzenie trzyletniemu planowi oraz przyczynił się w wielkim stopniu do podniesienia stopy życiowej ogółu obywateli. Węgry stały się silnym fundamentem rosnącego wciąż obozu zwolenników pokoju.

Naprzód najlepsi tenisiści węgierscy byli gośćmi Związku Radzieckiego, zaraz potem węgierscy szachiści odwiedzili kraj socjalizmu. Następnie piłkarze węgierskiego klubu Vasas pojechali do Związku Radzieckiego na gościnne występy do Moskwy i Leningradu.

W roku tym węgierskie kierownictwo sportowe stało także przed wielkimi żadaniami. Węgry organizują wszak X letnie akademickie mistrzostwa świata. Przed tym wielkim zjazdem akademickiej młodzieży świata węgierscy sportowcy odnoszą kilka cennych sukcesów sportowych. Ping-pongiści w Bratysławie wygrywają Puchar Dunaju. Sido i Koczian grają w finale czechosłowackich międzynarodowych mistrzostwach tenisa stołowego.

Łyżwiarze figurowcy także spisują się doskonale. Zdobywają jeden tytuł mistrza świata, jeden mistrza Europy, wiele cennych punktowanych miejsc oraz cztery akademickie mistrzostwa świata. W Oslo Bene III i Papp zdobywają dwa tytuły mistrzów bokserskich Europy w wadze ciężkiej i średniej.

Po wyżej wymienionym pasmie sukcesów rozpoczęły się w Budapeszcie X Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata, na które Związek Radziecki wysłał około dwustu swych reprezentantów. Po wspaniałych zmaganiach sportowych pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajęli sportowcy Związku Radzieckiego z 48 zwycięstwami, przed Węgrami 46 zwycięstw.

Te akademickie mistrzostwa świata przyniosły wielkie sukcesy sportowe i moralne węgierskim organizatorom. Zawdzięczają to w pierwszym rzędzie temu, że po raz pierwszy wzięła w nich udział bohaterska młodzież Komsomołu. To był pierwszy wypadek, że sportowcy kraju socjalizmu wzięli udział w tak wielkich zawodach światowych. Od radzieckich zawodników Węgrzy bardzo wiele się nauczyli. Sport radziecki i radziecki sportowiec stał się dla Węgrów ideałem. Po zetknięciu się z radzieckimi sportowcami i uzyskaniu od nich wielu cennych wskazówek, gwałtownie zaczął się podnosić poziom węgierskiego sportu.

Nie było to jednak ostatnie zwycięstwo węgierskiego sportu tego pamiętnego roku.

Lekkoatleci wygrali w Budapeszcie z reprezentacją Czechosłowacji 108:93, oraz z reprezentacją Włoch 104:97, a następnie Imre Nemeth w Katowicach poprawił swój rekord światowy rzutem 59, 57 m.

W sezonie jesiennym węgierska reprezentacja piłkarska zwróciła na siebie oczy całego świata zwycięstwem w Wiedniu z reprezentacją Austrii 4:3 następnie wygrała z Bułgarią 5:0, a na zakończenie sezonu odniosła zwycięstwo nad olimpijskim mistrzem Szwecją 5:0.

Węgierskie szczypiornistki zdobyły także tytuł mistrzyń świata.

1950

Gal zdobywa tytuł mistrza świata w zapaśnictwie, ping-pongiści zdobywają dwa tytuły mistrzów świata, koszykarze wygrywają z Francuzami.

Jesteśmy dopiero na początku 1950 roku, a węgierski sport już zanotował sporo poważnych sukcesów. Na mistrzostwach świata w tenisie stołowym Węgrzy zdobywają dwa tytuły mistrzowskie, a poza tym wiele punktowanych miejsc. Łyżwiarze - figurowcy kontynuowali ten cykl zwycięstw wielu cennymi sukcesami, koszykarze natomiast zdecydowanie pokonali Francuzów.

Ciężkoatleci także zwrócili na siebie uwagę pokonaniem w Wiedniu reprezentacji Austrii w stosunku 4:2.

Największym jednak wydarzeniem była niewątpliwie wizyta słynnych na całym świecie radzieckich ciężkoatletów.

Radzieccy sportowcy podczas swego ostatniego pobytu na Węgrzech jeszcze raz udowodnili wyższość kultury sportowej socjalistycznej społeczności oraz pokazali bardziej rozwinięty poziom moralny. Przybyli oni na Węgry jako przyjaciele, którzy chcą pomóc swym słabszym kolegom, z gotowością przekazali też węgierskim sportowcom swe tajemnice i bogate doświadczenie.

* * *

Długie strony maszynopisu zajmuje ten przegląd powojennego dorobku węgierskiego sportu. Rozwój węgierskiej demokracji ludowej niejednokrotnie stał się pośrednią przyczyną tych wspaniałych sukcesów sportowych.

Wiele możliwości nowych sukcesów dała pamiętna data 4 kwietnia 1945 roku!

Minister George powiedział między innymi:

„Musimy doprowadzić do tego, aby sport stał się ruchem masowym w najszerszym tego słowa znaczeniu, aby zajmowały się sportem specjalnie masy młodzieży i przez to dały szerokie możliwości do wybierania przewodników sportu".

Te właśnie szerokie podstawy sportu to ruch MHK, który zupełnie śmiało można podciągnąć pod kategorię największych sukcesów sportowych węgierskiej demokracji ludowej.

Większa część tej odznaki żywo przypomina radziecką odznakę GTO. Odznakę bohaterskich żołnierzy radzieckich, którzy 4 kwietnia 1945 roku uwolnili Węgry spod jarzma hitlerowskiego najeźdźcy.

Witold Wieromiej

AZS Poznań urzęduje...

w skrzynce po proszku do prania

POZNAŃ. Podstawą dobrej i planowej pracy klubowej jest sekretariat. Bywały czasy, gdy sekretariaty klubów, sekcji, lub nawet Związków Okręgowych mieściły się w walizie pod łóżkiem jednego z działaczy Lecz dzisiaj, w dobie planowania, ten stan rzeczy jest niemożliwy.

AZS Poznań jest poważnym zrzeszeniem, posiada na terenie Poznania poważny klub. Zadaniem tego klubu jest udostępnienie sportu blisko 15 tysiącom uczącej się młodzieży akademickiej i szkół licealnych. Ale AZS Poznań nie ma nawet własnego sekretariatu.

Przed dwoma miesiącami AZS zajmował mały lokalik w Akademii Handlowej. Naszym zdaniem, na potrzeby tak wielkiego Zrzeszenia, niewystarczający. Ale jakoś można było dać sobie radę. Lecz teraz nawet tego lokalu sportowcy-akademicy nie mają. Akademia Handlowa się rozbudowuje, przebudową ogarnięty został także mały lokalik AZS-su, przydzielono więc sportowcom-studentom nowe lokum w „Bratniaku". Nowe lokum, to sześć metrów kwadratowych powierzchni podłogi, na której umieszczono kilka skrzyń z rupieciami, dwa krzesła, biurko, a na biurku telefon. Ciasno, że aż hej! Dwóch interesantów w tym lokalu tworzy tłok.

Działacze AZS-u nie mogą się zabrać do żadnej planowej i pozytywnej pracy. Sekretarka załatwia tylko bieżące sprawy. Z archiwum sekretariatu niczego nie można wyjąć, bo wszystko się mieści w skrzyniach. Lekkoatleci, koszykarze, siatkarze i pływacy daremnie proszą o wydanie sprzętu sportowego. Po przeprowadzce nikt nie wie, co w której skrzyni zapakowano, a rozpakowywać zresztą nie można.

Nie można, bo... lokal nie należy wcale do AZS-u! Sportowcy urzędują tam tylko dwie godziny dziennie, potem muszą się usunąć i zrobić miejsce pracownikom „Bratniaka", do których lokal należy. Sportowcom wolno korzystać z lokalu tylko w przerwie obiadowej.

Rzecz jasna, istnieją wyjątki. Bywają wypadki, że trzeba w takich warunkach pracować dzień, dwa, ba nawet tydzień. Ale ten niesamowity bałagan w AZS-ie trwa już drugi miesiąc... i nie ma widoków na polepszenie sytuacji.

Czy zarządy uczelniane są aż tak zasugerowane sportowymi sukcesami poznańskiego AZS-u, że wierzą, iż działacze tego zrzeszenia i klubu zdolni są przez dłuższy okres czasu gimnastykować się w maleńkiej klatce — przez dwie godziny dziennie — Bez registratorów, skoroszytów, z registraturą w skrzyńce po proszku do prania...

Inż. PAWŁOWSKI PRZEWODNICZĄCYM KRAKOWSKIEGO OZLA

KRAKÓW. — Wybrany na rocznym zebraniu zarząd krakowskiego OZLA ukonstytuował się ostatnio następująco: przewodniczący: inż. Edward Pawłowski, wiceprzewodniczący: wizytator Wł. Szymoński, Tadeusz Wójcik Gwardia, Józef Szajbok (ZMP), sekretarz: Wacław Zajfert Ogniwo Cracovia, skarbnik: Maksymilian Kołpa.

Pięściarze Szczecina przegrywają w Krakowie

KRAKÓW — SZCZECIN 12:4 W BOKSIE

KRAKÓW. — Drużyna Szydły nie miała szczęścia i w Krakowie. Przegrała we wtorek w tym samym stosunku punktów, co w niedzielę w Bielsku. Słaby poziom rezerwowych składów nie przyczynił się do popularyzacji boksu w Grodzie Podwawelskim. Licznie zebrana publiczność na ogół zawiedziona opuszczała halę wojew. ośrodka wychowania fizycznego.

Jedyną walkę na poziomie stoczyli Leja i Ciupka w wadze piórkowej.

Wyniki techniczne: na I-szych miejscach podajemy zawodników Krakowa.

Waga musza: Domański pokonał na punkty Graczyka,

kogucia: Łukasik przegrał v. o. z powodu nadwagi. W walce towarzyskiej uległ Izydorczykowi na punkty,

w. piórkowa: Leja wypunktował Ciupkę, w drugiej walce tej wagi Masłowski zmusił do poddania się w drugiej rundzie Stopę,

w. lekka: Piszczek przegrał w pierwszej rundzie przez t. k. o. z Bazarnikiem, doznając kontuzji oka,

w. średnia: Rapacz wygrał na punkty z Ambrozem,

w. półciężka: Kamiński zdobył punkty v. o. z powodu braku przeciwnika,

w. ciężka: Szymula wygrał przez dyskwalifikację Kubasiewicza w drugiej rundzie.

Komplet sędziowski stanowili: w ringu Bronowski z W-wy, na punkty Jura Śląsk, Idziak Szczecin i mjr. Strasser Kraków.

400 zespołów Zagłębia

weźmie udział w Pucharze Polski

SOSNOWIEC. Przygotowania do Pucharu Polski trwają wszędzie. Zawsząd nadchodzą meldunki obrazujące popularność tej imprezy.

Donosiliśmy już jaki odzew wywołała zapowiedź meczów o Puchar Polski z różnych stron kraju. Dziś podajemy kilka słów o tym, jak przyjęło wiadomość o tej imprezie sąsiadujące ze Śląskiem — Zagłębie.

— Wszystkich sportowców — informuje nas jeden z członków zarządu zagłębiowskiego OZPN — ogarnęła prawdziwa gorączka przedpucharowa. Sekretariat okręgu jest wprost zasypywany pytaniami, jak najlepiej zaprawiać się do meczów pucharowych. Również przepisy gry w piłkę nożną są rozchwytywane. Gościmy codziennie młodych piłkarzy, którzy ze smutkiem opuszczają naszą siedzibę, dowiedziawszy się, że są jeszcze za młodzi do startu w pucharze.

Zgłoszenia napływają codziennie. Meldują się kluby *związkowe, ludowe zespoły, młodzież szkolna, koła sportowe i spora ilość drużyn dzikich.* Liczymy, że Zagłębie wystawi imponującą liczbę 450 drużyn (60 zrzeszonych i około 400 niezarejestrowanych w kartotekach Polskiego Związku Piłki Nożnej).

Gimnazjum M. Magdaleny

ma najlepszych lekkoatletów w Polsce

POZNAŃ. Rozgrywki lekkoatletyczne ligi szkolnej są zakończone. W ostatnich zawodach uczniowie Ośrodka Szk. Zaw. Zakładów im. Stalina pokonali gimn. Kantego 294:169 pkt. Po tym ostatnim spotkaniu tabelka końcowa rozgrywek ukształtowała się następująco:

PG M. Magdaleny	5	5	1393:1078
OS im. J. Stalina	5	4	1331:1003
PG Mechaniczne	5	3	1038: 962
PG Marcinkowsk.	5	2	1270:1177
PG Kantego	5	1	1010:1774
PG Handlowe	5	0	722:1167

Na listę pięciu najlepszych wyników ligi szkolnej wpisali się:

80 m.: Wolniewicz 9,0, — Rajewicz 9,2 — Ohnsorge 9,3 — Konetkiewicz 9,4 — Dębiński 9,5 sek.

1000 m.: Płotkowiak 2,49 — Pajszczyk 2,49,2 — Kiełczewski 2,51, Sobczyński 2,52,0 — Maciaszczyk 2,54,4 min.

80 m. płotki: Dębiński 11,0 — Laurentowski 11,2 — Koperski 11,2 — Wiza 11,4 — Konieczny 11,6.

Skok w dal: Ohnsorge 6,66,0 — Czysty 6,14 — Wilczyński 6,04. Kowalski 6,18 — Matuszek 6,18 —

Skok wzwyż: Zagadzki 165 — Ciesielski 165 — Borkiewicz 165 — Ohnsorge 164 — Ratajczak 159 cm.

Trójskok z miejsca: Wiza 855 — Ereński 849 — Szczeciński 840 — Namysłowski 831 — Kaprzak 824 cm.

Pchnięcie kulą: Szczeciński 13,99 — Tryniak 13,57 — Trzcieliński 13,52 — Sura 13,00 — Dębiński 12,57 m.

Rzut granatem: Sura 73,15 — Biegański 67,05 — Czekała 66,25 — Szot 65,00 — Tiliszka 61,50 m.

Mistrzowie ping-pongowi świata w Poznaniu

Asy Węgier, CSR, Rumunii i Polski grają o puchar MTP

POZNAŃ. Amatorów piłeczki celuloidowej w Poznaniu czeka niełada atrakcja. Z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich, w czasie których przewiduje się dużo ciekawych imprez sportowych, odbędzie się w **Poznaniu międzynarodowy turniej tenisa stołowego z udziałem doskonałych ping-pongistów i ping-pongistek rumuńskich, węgierskich i czechosłowackich.**

Turniej odbędzie się w dniach 29 i 30 kwietnia w sali Izby Rzemieślniczej. W skład reprezentacji rumuńskiej, której start jak podaje zarząd okręgu poznańskiego jest już zapewniony, wchodzą najlepsi ping-pongiści tego kraju i mistrzynі świata Roseanu. Rumunki święciły duże sukcesy na ostatnich mistrzostwach świata w Budapeszcie.

Poza Rumunami w turnieju wezmą udział również zawodnicy i zawodniczki Węgier i Czechosłowacji z Vaną, Andreadisem, Soosem, Kocianem, Sido i Gizi Farkas na czele.

Turniej rozegrany będzie o nagrody i puchar MTP, zdobyty w roku ubiegłym przez ślązaka Otrębę.

Z Polaków na turnieju w Poznaniu startować będzie cała czołówka ping-pongistów z Lublina, Śląska, Warszawy, Gdańska i Łodzi.

* * *

Atrakcją sportową w okresie trwania MTP będzie również ogólnopolski turniej szermierczy o puchar MTP z udziałem najlepszych szermierzy polskich.

Odbędzie się on w dniach 6 i 7 maja w konkurencji ogólnokrajowej. Kobiety zmierzą się w florecie, a mężczyźni w trzech konkurencjach: florecie, szabli i szpadzie. Organizatorzy starają się o sprowadzenie do Poznania elektrycznych aparatów do sędziowania w spotkaniach na szpady, które przeprowadzone zostaną tylko w wypadku otrzymania tych aparatów.

Okręg poznański przyjmuje już zgłoszenia do powyższego turnieju, termin zgłoszeń upływa z dniem 15 kwietnia. Po tym terminie zgłoszenia dalszych zawodniczek i zawodników przyjmie się na odpowiedzialność klubów. (Władze szermiercze okręgu poznańskiego nie gwarantują uzyskania zakwaterowania dla zawodników zgłoszonych po terminie, przy czym wszystkie zgłoszenia winny być przesłane listem poleconym do zarządu okręgu poznańskiego).

(śig))

Węgry-CSR 1:1 w koszykówce

PRAGA. Reprezentacja Węgier w koszykówce rozegrała w Pradze dwa spotkania międzypaństwowe z Czechosłowacją. W spotkaniu drużyn męskich zwyciężyli Czechosłowacy 49:46 (28:21), podczas gdy **spotkanie kobiece wygrały Węgierki 39:37 (16:17).**

1000 działaczy sportu wiejskiego

przeszkolonych zostanie w Sierakowie

PONAŃ. Sieraków, jeden z najwspanialszych w Polsce ośrodków sportowych, ulegnie w tym roku większej ROZBUDOWIE, niż projektowano przed dwoma miesiącami.

Pierwsi zostaną przeszkoleni w Sierakowie organizatorzy i sędziowie OS Fiz., którzy rekrutować się będą wyłącznie ze sportowego aktywu wiejskiego. W dniu 3 maja rozpoczyna się pierwszy turnus, w którym weźmie udział 400 kandydatów. Turnusy dla organizatorów i sędziów będą 14 dniowe. Drugi turnus, także obesłany przez 400 osób, odbędzie się w drugiej połowie maja, a trzeci turnus, tylko dla 150 działaczy, odbędzie się od 1—15 czerwca.

Obozy szkoleniowe urządzane w tym roku, będą się znacznie różnić od obozów przeprowadzonych w latach ubiegłych. WKKF w Poznaniu opracował zupełnie inny plan zajęć przychodząc po części na na system wychowawczy stosowany w Związku Radzieckim. Wszyscy uczestnicy kursów będą musieli dołożyć swoją cegiełkę pracy w przebudowie ośrodka sportowego w Sierakowie. Codziennie poświęcą oni cztery godziny pracy przebudowie. Sami schwycą za kilofy i łopaty, aby wybudować masowe skocznie i rzutnie, szeroką bieżnię i kilkanaście boisk do gier sportowych.

Co dla sportu polskiego uczynią działacze, którzy wezmą udział w kursach szkoleniowych w Sierakowie?

Dadzą 380 tysięcy godzin roboczych!

Ale nie tylko! Przyczynią się oni w dużej mierze do zaprowadzenia nowego systemu wychowawczego w sporcie polskim, i to jest najważniejsze! (J. N.)

Mikrofon częstochowski

★ **Z inicjatywy Częstochowskiego Podokręgu Lekkoatletycznego** tworzą się obecnie przy wszystkich częstochowskich szkołach średnich zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych szkolne sekcje lekkoatletyczne, trenowanie których przyjął Marian Hoffman.

★ **Podczas przerwy meczu Stal Lipiny — Skra** rozegrane zostały propagandowe biegi na 500 i 3000 m. W pierwszym zwyciężyła Biała (Unia Myszków) w czasie 1:21,1 przed Stefaniakówną — Ogniwo, Jaszczówną i Teresińską — Związkowiec, w drugim uczeń Liceum Włókienniczego Płonka (Włókniarz) w czasie 9:55,5 przed Gałuszka (Związkowiec).

★ **Lekkoatleci Spójni — Borek i Nowak oraz Kubat** z Gwardii zostali ukarani jednomiesięczną dyskwalifikacją za pobranie bezpłatnych biletów na mecz, a nie stanięcie do biegu propagandowego.

★ **W Częstochowie został utworzony Autonomiczny Podokręg Motorowy,** którego zarząd ukonstytuował się w składzie: prezes — inż. Kołakowski, wiceprezesi — Szmekel, Rubinkowski, Dawidowicz, sekretarz — Wawrzyniak, skabnik — Jung, kier. organizacyjny — Granowski, wyszkoleniowy — Prokopowicz, techniczny Ślaski, sekcji samochodowej — Ozgowski, Liwanowicz, motocyklowej — Kwiatkowski i Zębik, przew. wydz. sędziowskiego — Załęckiego.

★ **Spójnia utworzyła sekcję bokserską,** która zadebiutowała zwycięstwem nad Stalą w Zawierciu 11:5, pięściarzy Spójni trenuje b. reprezentant barw Częstochowy — Strychalski.

★ **Związkowiec otworzył klubową** świetlicę wyremontowaną kosztem ponad 100.000 zł., w uroczystości otwarcia, a mianowicie w jej części artystycznej wzięli udział artyści Teatru Państwowego.

★ **Zarząd miejski m. Częstochowy** wydzierżawił Włókniarzowi na okres lat 25-ciu teren sportowy na Zawodziu gdzie Włókniarz zamierza wybudować stadion reprezentacyjny.

★ **Państwowy Browar w Częstochowie** zgłosił drużynę do Pucharu Polski, wzywając ze swej strony Fabrykę Guzików.

★ **Najbliższą imprezą lekkoatletyczną w Częstochowie będą zawody międzyzrzeszeniowe w dniu 16 bm.**

★ **Po ustąpieniu Romana Warwasa trenowanie pięściarzy Związkowca objął Berg.**

W Polanie kadrowicze walczą o szybkość

Ile jest zgłoszeń i co z rowerami?.. — oto pierwsze pytanie z jakim spotkałem się podczas wizyty w Polanie.

Co z rowerami — oto problem i dla Rzeźnickiego i dla Wandora i dla Wrzesińskiego i dla Sałygi... Problem dla całej naszej elity kolarskiej, która już za trzy tygodnie stanie do największego, jeśli chodzi o obsadę międzynarodową, wyścigu kolarskiego.

Wyścig Praga — Warszawa ma już swoją tradycję, stał się wielkim wydarzeniem sportowym o dużym znaczeniu politycznym. Ogromnym dorobkiem dwóch dotychczasowych wyścigów Trybuny Ludu i Rudego Prawa, jest właśnie fakt, że kolarze nasi zrozumieli znaczenie tego wyścigu. Wiedzą, że jest on żywym przykładem solidarności międzynarodowej, że jest wyścigiem, którego hasłem jest pokój i przyjaźń między narodami.

— Ale powróćmy do pierwszego pytania.

Rowerów niestety jeszcze nie ma. „Motozbyt" zapowiada, że przybędą w najbliższych dniach. Jeśli chodzi o zgłoszenia, to kolarze nasi wiedzą, że będzie to najliczniej obsadzony, w konkurencji międzynarodowej, szosowy wyścig kolarski.

Na obozie nie zawsze mówi się o horoskopach, przynajmniej w pierwszym okresie. Kadra nasza niema jeszcze na to obecnie czasu. Zbyt wiele pracuje nad sobą.

Trener Wisznicki tak wyładował cały dzień, że na rozmowy o ewentualnych szansach naprawdę niewiele pozostaje czasu.

— Już pierwsze biegi treningowe, pierwsze dziesiątki kilometrów wykazały, że Sałyga, Rzeźnicki i Wrzesiński znajdują się w doskonałej formie.

— „Brzytwa" — redaktorze — powiedział nam w gwarze kolarskiej zapisujący coś tam skrzętnie w swojej grubej księdze — zeszycie kpt. Wisznicki.

Zeszyt kpt. Wisznickiego, to niezwykle cenny dokument. Na jego stronicach żyje obóz, na jego stronicach jasno jak na dłoni widać sylwetkę każdego z naszych kolarzy.

Wiele miejsca w zeszycie zajmują obserwacje **doktora Zalewskiego**, tego doktora, który i sam potrafi 50 kilometrów „przekręcić...". Kadra twierdzi, że doktór Zalewski trenuje już dziś do następnego wyścigu..

W roku bieżącym notujemy niezwykle pozytywny objaw, a mianowicie doskonały stan zdrowotny zawodników. Widać po nich zaprawę zimową, widać, że zimą korzystali ze wskazówek kpt. Wisznickiego.

267 kilometrów przejechali kolarze w ciągu pierwszych kilku dni pobytu na obozie. Te 267 km wystarczyło, aby wyprostować kości, aby rozruszać się...

Ale 267 km, to oficjalne kilometry, w rzeczywistości kolarze przejechali już około 500 km na tak zwanych „przyjemnościowych" treningach.

— Obóz położony jest w przepięknej malowniczej miejscowości. Kolarze posiadają idealne wprost warunki mieszkaniowe. Wyżywienie bez zarzutu. Nikt się na nie skarżyć nie może. Trzeba przyznać, że Fundusz Wczasów zapiął naprawdę wszystko na ostatni guzik.

Jeżeli już piszemy o warunkach, w jakich znajduje się nasza kadra kolarska niesposób niestety pominąć bardzo poważnego braku.

Jest nim zupełny brak pracy świetlicowej. Czynniki odpowiedzialne za pracę świetlicową nie zdają sobie chyba sprawy z aspektu politycznego tegorocznego wyścigu...

Na obozie, na którym zgrupowano 20 najlepszych naszych kolarzy, spośród których wyłoniona zostanie nasza drużyna narodowa, brak jest instruktora świetlicowego, brak jest pracy kulturalno-wychowawczej...

Brak ten należy w jak najszybszym czasie zlikwidować. GKKF poczynił w tym kierunku odpowiednie kroki, szkoda jednak, że jak dotychczas bez rezultatu.

Doktór Zalewski jest pełen optymizmu jeśli chodzi o zdrowie swoich pupilów. Chłopcy mają raczej nadwagę. A to jak na początek sezonu jest bardzo pozytywnym objawem.

Kolarze po raz pierwszy trenują zmianę gum.

2.20 min. na tylnie koło i 1.30 min. na przednie — oto górna granica, jaką postawił przed naszymi kolarzami kpt. Wisznicki.

Każda sekunda poniżej to krótszy dystans, jaki należy odrabiać w razie defektu.

Praca biegnie normalnym trybem. 17 i 18 kwietnia stanowić będą kulminacyjny moment obozu. W dniach tych odbędą się elimiiacje szybkościowa i wytrzymałościowa, po dwóch tych próbach wszystkim znane już będą nazwiska naszych reprezentantów.

* * *

Kiedy spytaliśmy Rzeźnickiego kogo uważa za najgroźniejszego, nie odrazu usłyszeliśmy odpowiedź.

— Konkurencja jest w roku bieżącym niezwykle silna. Groźni będą Włosi, Francuzi, Duńczycy, no a przede wszystkim przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej... Zespołowo nie należy również zapominać o Rumunach, którzy w zeszłorocznym Tour de Pologne byli prawdziwą rewelacją... Tyle Rzeźnicki.

Dziś na obozie pojawił się uroczyście przywitany kubłem zimnej wody Wójcik. Przysłał go na obóz jego macierzysty klub Ogniwo Warszawa.

Wtajemniczeni twierdzą, że sprawą Wójcika zajmuje się obecnie GKKF i że... ma szanse na darowanie reszty kary...

Szczególną troską wszystkich uczestników obozu jest trening szybkościowy. Nie należy bowiem zapominać o tym, że przeciętna szybkość wyścigu Praga — Warszawa wzrasta z roku na rok.

Jeżeli w 1948 przeciętna szybkość zwycięzcy wynosiła 33,6 km-godz., to już w roku następnym Vesely uzyskał przeciętną 34,75 km-godz. W zeszłorocznym Tour de Pologne zwycięzca Locatelli uzyskał przeciętną 36,6 km-godz.

Są to wszystko szybkości większe niż przeciętne uzyskiwane przez zawodowców w takich wyścigach jak Tour de France czy Giro de Italia.

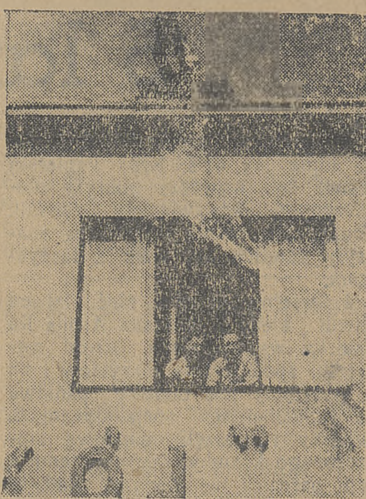
Wyścig tegoroczny rozegrany będzie prawdopodobnie na tempo. Z faktem tym liczą się wszyscy kolarze.

I dlatego **SZYBKOŚĆ I JESZCZE RAZ SZYBKOŚĆ** jest przedmiotem szczególnej troski naszych obozowiczów.

Mieczysław Derbień



Obóz w Polanie. Odpoczynek po forsownym treningu.



Chrzest obozowy przeszli młodzi kolarze w Polanie

Najmłodsi mistrzowie ping-ponga

WROCŁAW. We Wrocławiu zakończone zostały indywidualne ping-pongowe mistrzostwa Polski juniorów, które zgromadziły na starcie 88 zawodników, reprezentujących 11 okręgów. Po stojących na wysokim poziomie, grach finałowych tytuł mistrza Polski zdobył niespodziewanie **Niemcewicz** (Związkowiec Wrocław), przed **Rosłanem** (Ogniwo Wrocław), **Jurkowskim** (Częstochowa), **Dębowskim** (Warszawa) i **Łokieciem** (Gdańsk).

Młodzież dochodzi do głosu

Mistrzostwa Polski na przełaj zakończyły zimowy i wczesno-wiosenny przygotowawczy okres pracy kolarzy. Przełaje kolarskie są egzaminem pracy, jaki zawodnicy włożyli w zaprawę zimową.

Z wyników, jakie osiągnięto w Polanie możemy być zadowoleni. Zwycięstwo młodego Hadasika jest nie tylko wspaniałym osobistym sukcesem tego kolarza i nie tylko sukcesem związkowego klubu „Unia — Ruch" w Chorzowie, czy też wychowawcy Hadasika — kapitana sportowego Nowiaszka. — Zwycięstwo to jest przede wszystkim **sukcesem polskiego kolarstwa**, gdyż zasila zawodniczą kadrę o nowego dobrze zapowiadającego się zawodnika. Można to również traktować jako sukces PZKol., który programem sportowym roku ubiegłego umiał stworzyć warunki do wyłowienia talentów z dużej gromady niezrzeszonych kolarzy.

Jeżeli sprawdzimy listę zwycięzców z Polany, okaże się, że nasza czołówka zawodnicza powiększyła się nie o jednego kolarza, lecz o szereg młodych utalentowanych zawodników. Obok bowiem zwycięzcy, który pięknym sukcesem wpisał swoje nazwisko do „Złotej księgi" kolarskich mistrzów, widzimy również **Olczyka i Murowanieckiego** z łódzkiego „Włókniarza", a nie możemy przecież pominąć i **Stautkiego**, który na pewno odegrałby poważniejszą rolę w wyścigu gdyby nie złamanie koła, przekreślające wszystkie jego szanse.

Przed mistrzostwami Wrzesiński uchodził w opinii fachowców prawie za murowanego faworyta. Pilnie przeprowadzona zaprawa gimnastyczna, doskonałe wyniki przełajowe i pewna już kondycja kolarska, wysunęły go na czoło naszych kolarzy. Jeżeli więc uległ Hadasikowi — świadczy to, że w tegorocznym sezonie stara nasza „gwardia" będzie musiała ciężko walczyć o swe dotychczasowe pozycje.

Doskonale wypadł **Bek**. Widać, że dążenie do osiągnięcia jak najlepszej kondycji fizycznej w okresie zimowym trafiło do przekonania ogromnej większości kolarzy. Zgodnie bowiem z utartym już wszędzie na świecie zwyczajem, wszyscy kolarze torowcy i szosowcy odbywają wspólną zaprawę gimnastyczną, wspólne przełaje i początkowy trening szosowy. Praca taka powinna trwać aż do mistrzostwa Polski na przełaj poczym zawodnicy powracają do swych specjalności.

Niestety poza Bekiem i młodziutkim Murowanieckim, nie widzieliśmy w wyścigu innych kolarzy torowych. Nie widzieliśmy przede wszystkim Kupczaka, który najbardziej takiej zaprawy potrzebuje. W zbliżającym się sezonie ponownie będziemy świadkami, jak Kupczak będzie nam „puchł" przy każdym przekraczającym 200 metrów dystansie, a w wyścigach krótkodystansowych rozgrywanych na siłę stanie się irytująco bezbronnym, pomimo, że legitymować się będzie najszybszą 200-metrówką. Niestety uzyskaną tylko w najidealniejszych, wybranych warunkach atmosferycznych, przy dopingu przychylnych sobie kibiców i bez przeciwników.

Tak wiele miejsca nie poświęcilibyśmy rzecz jasna jedynie Kupczakowi, do którego nie trafiają żadne argumenty. Pragniemy jednak ażeby na jego błędach uczyła się młodzież kolarska, a przede wszystkim młodzież kolarzy krakowskich, którzy niestety zbyt bezkrytycznie wzorują się na swoim mistrzu.

Prawdziwą radość sprawiło nam czwarte miejsce Wandora, miejsce to zdobył przegrywając do Beka na finiszu zaledwie o parę centymetrów. Sympatyczny krakowianin po rzeczywiście wyjątkowych niepowodzeniach zeszłorocznych, dzięki olbrzymiej ambicji i pracy, potrafił wrócić do swej normalnej kondycji i — wierzymy — potrafi się w niej utrzymać.

Podkreślamy to z tej racji, że Wandor w roku bieżącym obchodzi rzadki jubileusz dwudziestolecia startów kolarskich. Życzymy mu, ażeby w jubileuszowym roku osiągał sukcesy godne jego pracy i talentu.

Dobrze spisali się warszawianie: „stary as" **Rzeźnicki** z Kolejarza oraz **Piegat i Manowski** z Ogniwa. Pierwszemu nigdy przełaje „nie leżały" a pomimo to w roku bieżącym był groźny dla specjalistów. Pozostali dwaj zrobili swym zwolennikom małą niespodziankę, gdyż pomimo sukcesu odniesionego w podobnym wyścigu w Warszawie, nie bardzo wierzono w potwierdzenie go w biegu o tytuł mistrza Polski.

Łodzianin z warszawskiej Gwardii — sympatyczny **Sałyga**, zwalczył niechęć jaką obdarza „przełaje" i pojechał z wielką ambicją, by wreszcie znaleźć się w pierwszej dziesiątce, przed wieloma faworytami, którzy zadowolić się musieli dalszymi miejscami.

Osiągnięty czas, pomimo bardzo uciążliwego terenu — doskonały. Świadczy o dobrej kondycji wszystkich uczestników wyścigu.



Triumfator kolarskiego wyścigu na przełaj o mistrzostwo Polski w Polanie koło Ustronia — młody i utalentowany Hadasik

Pisząc o tym „uciążliwym terenie" niepodobna nie przyznać zalet typowej trasie biegu na przełaj, znakomicie wybranej i świetnie rozpracowanej w szczegółach. Mogli tego dokonać tylko znawcy i entuzjaści kolarstwa jakimi są ob. ob. Skiba i Klauss z okręgu śląskiego oraz Wisznicki i Czerniak z Polskiego Związku Kolarskiego.

Natomiast z prawdziwą obojętnością potraktowała prasa sportowa i codzienna I-szy w tym roku wyścig kolarski o tytuł mistrza Polski. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że wyścig ten nie nakłada na nikogo takiego obowiązku opisywania go, jaki wynika na przykład z międzynarodowego wyścigu Warszawa — Praga, ale przecież istnieją obowiązki informacyjne o większych — ważniejszych wydarzeniach, do których trudno nie zaliczyć mistrzostwa Polski — nawet w kolarstwie.

Fr. Szymczyk

Mistrz świata w składzie ekipy duńskiej

W WYŚCIGU „TRYBUNY LUDU" I „RUDEGO PRAWA"

WARSZAWA. Duńska organizacja sportu robotniczego wyznaczyła reprezentację, która przybędzie w dniu 27 bm. do Warszawy i weźmie udział w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa".

W skład drużyny wchodzą następujące kolarze:

KNUD E. ANDERSEN — lat 38, zeszłoroczny mistrz świata na torze na dystansie 4.000 m., mistrz szosowy narodów skandynawskich na rok 1949, zwycięzca trzydniowego wyścigu etapowego o mistrzostwo Danii w 1949 r.

GUNNAR POPKE — lat 27, najlepszy szosowiec Danii.

BORGE SAXIL NIESEN — lat 30, mistrz szosowy Danii w roku 1940.

CHRISTIAN PEDERSEN — lat 30, czterokrotny szosowy mistrz Danii.

FREDDY AMMENTORP — lat 27, znany z wyścigu dookoła Polski w ubiegłym roku.

WILLY EMBORG — lat 20.

WEDEL OSTERGAARD — lat 26, znany również z wyścigu dookoła Polski w roku ubiegłym. Trzej ostatni zawodnicy wezmą jeszcze udział w dodatkowej eliminacji, która wyłoni dwóch kandydatów na wyjazd do Polski.

Reprezentacja duńskiej organizacji sportu robotniczego jest najsilniejszą, jaką obecnie może Dania wystawić.

We wtorek odbyło się w Helsinkach zebranie wydziału sportowego organizacji TUL, w sprawie udziału kolarzy fińskich w wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Postanowiono wysłać do Warszawy reprezentację w następującym składzie:

kierownik ekipy — Penkury, trener — Kaskenvesy, mechanik — Gabryelsson i 6 zawodników: Salminen, Kasslin, Mäkilä, Punkkinen, Illinen, Laine.

Finowie przybędą do Warszawy samolotem przez Sztokholm w dniu 24 bm.

Wydział sportowy organizacji TUL przyjął zaproszenie Komitetu Wykonawczego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" dla trzech lekkoatletów długodystansowców, którzy, wraz z Zatopkiem, wezmą udział w biegach na 5.000 m w Warszawie i w Chorzowie.

Do Warszawy przyjedzie doskonały długodystansowiec Koskela, który w ubiegłym roku był drugim po Heino, najlepszym długodystansowcem Finlandii. Koskela w swojej karierze sportowej spotkał się z Zatopkiem przegrał z nim minimalnie na finiszu.

Dwaj inni zawodnicy wyznaczeni zostaną po zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach.

STARZY ZNAJOMI

w drużynie francuskiej

Pierwszą, która przesłała skład osobowy swej drużyny repr. na tegor. wyścig była Francja. Wśród sześciu nazwisk, pięć znanych jest już dobrze polskiej opinii sportowej. Podobnie jak w roku ubiegłym startować będą **Herbulot, Riegert, Garnier, Alix, Lemay.** Szóstym członkiem zespołu, który po raz pierwszy startować będzie na ziemi polskiej jest **Francois Vriet.**

Najmłodszym członkiem drużyny francuskiej jest **Jaceus Alix.** Ten 22-letni stolarz ma na swym koncie szereg pięknych sukcesów. Ostatnie meldunki z Paryża wskazują, że Alix znajduje się już w świetnej formie.

Eugene Garnier, znany dobrze naszym kolarzom liczy 38 lat, z zawodu jest mechanikiem.

Maurice Herbulot, drukarz ma lat 27,

Charles Riegert, wiertacz jest o 10 lat starszy od Herbulota.

Macerl Lemay, robotnik z Lille liczy 30 lat,

Francois Vriet ma lat 24.

Francuzi zaawizowali również przyjazd dwu rezerwowych a to 28-letniego mechanika **Camille Vana** oraz 29-letniego **Eugene Dieubegard.**

Ekipa francuska przybędzie do Warszawy samolotem przypuszczalnie 27 kwietnia.

★ **Zarząd sekcji piłkarskiej ZKS Stal** Sosnowiec udzielił surowej nagany zawodnikowi pierwszej drużyny Powale za nie właściwe zachowanie się i niesubordynacje w stosunku do władz klubowych.

OGNIWO (WROCŁAW) — GWARDIA (KROTOSZYN) 93:56

WROCŁAW. W towarzyskim meczu pływackim Ogniwo (Wrocław) pokonało Gwardię (Krotoszyn) 93:56 pkt. W piłce wodnej zwyciężyło Ogniwo 10:1 (6:0).

W czasie zawodów, płynący poza konkursem, Jaśkiewicz (Związkowiec Wrocław) ustanowił nowy rekord okręgu na 100 m. st. grzbiet. wynikiem 1:19,8.

KOLEJARZ (POZNAŃ) — SPÓJNIA (GDYNIA) 10:6

WEJHEROWO. Wobec braku odpowiedniej sali w Gdyni, towarzyski mecz pięściarski, między Spójnią (Gdynia) a Kolejarzem (Poznań), odbył się w Wejherowie. Zwycięstwo odniosła drużyna poznańska w stosunku 10:6.

OSTATNIA ELIMINACJA DO TURNIEJU MIAST

CIESZYN. Rozegrany tu został mecz piłkarski, między reprezentacją Bielska i Cieszyna, jako ostatnia eliminacja do Turnieju Miast. Po emocjonującej grze, zwycieżył Cieszyn 1:0 (0:0)

Już 12 państw zgłoszonych do wyścigu W-P

WARSZAWA. W poniedziałek do Komitetu Organizacyjnego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" wpłynęło zgłoszenie Bułgarii, która przyśle 6-osobową drużynę.

Organizatorzy wyścigu otrzymali dotychczas zgłoszenia 12 reprezentacji: **Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Węgier, Albanii, Bułgarii** oraz **sportowych związków robotniczych z Danii, Finlandii (TUL), Francji (FSGT) i Włoch.** Zgłosiła się również do wyścigu **reprezentacja emigrantów polskich z Francji.**

Stale wzrastająca liczba zgłoszeń dowodzi wielkiej popularności wyścigu, choć ma on dopiero dwuletnią tradycję.

Wyścig ma już poważne osiągnięcia sportowe i propagandowe. Np. zeszłoroczny zwycięzca wyścigu Czechosłowak **Vesely** uzyskał przeciętną szybkość na 1.226 km. trasie Praga — Warszawa — 34,75 km na godz. W 1948 r. największa przeciętna szybkość wynosiła 33,6 km na godz. Taką samą przeciętną uzyskał w ubiegłym roku, w wyścigu dookoła Polski Włoch Locatelli, indywidualny zwycięzca wyścigu. Wyniki te, szczególnie przeciętna Vesely'ego, są rezultatami bardzo wysokimi, osiąganymi w wyścigach wieloetapowych przez niewielu kolarzy na świecie, nie tylko amatorów, lecz także zawodowców.

Włoch Coppi np., zwycięzca zeszłorocznych wyścigów „Tour de France" (4.808 km) i „Dookoła Włoch" (4.090 km), uzyskał przeciętnie 32,1 i 32,5 km na godz. Zwycięzca wyścigu dookoła Luksemburga (1.104 km) — Diedech osiągnął przec. 32,2 km na godz., dookoła Szwajcarii (1.874 km) — Weilenmann 33,7, a dookoła Holandii (2.087 km) — Schulte 40.4 km na godz.

Udział czołowych kolarzy amatorskich Europy w tegorocznym wyścigu przyniesie napewno zaciętą walkę, a w wyniku jej dalsze poprawienie rezultatów.

Jack London

Meksykanin (3)

— Zamówcie zaraz karabiny — rzekł Rivera. A zaraz potem wybuchnął całym potokiem słów, najdłuższym przemówieniem, jakie kiedykolwiek usłyszeli z jego ust. — Czas ucieka. W przeciągu trzech tygodni dostarczę wam tych pięciu tysięcy. Tak będzie lepiej. Upał sprzyja walce. A zresztą będzie to najlepsze ze wszystkiego, co mogę zrobić.

Vera walczył z budzącą się nadzieją. Wszystko to było wszak niedorzecznością. Zbyt wiele zresztą razy żywił już nadzieję i zbyt wiele razy zawiódł się od czasu, kiedy rozpoczął swą rewolucyjną grę w szachy. Wierzył właściwie słowom tego chłopca, który służył rewolucji, ale jednocześnie nie śmiał mu ufać.

— Jesteś szaleńcem — rzekł.

— W ciągu trzech tygodni — powtórzył Rivera. — Teraz zamówcie karabiny.

Wstał z całym spokojem, spuścił zakasane rękawy i włożył marynarkę.

— Zamówcie karabiny rzucił. — Odchodzę.

III

W kantorze pana Kelly po wielkim rozgardiaszu, krzykach, telefonowaniu na wszystkie strony i wielu wymyślaniach, rozpoczęło się wieczorowe posiedzenie. Pan Kelly wpadł i to z kretesem. Przywiózł niedawno z Nowego Jorku Danny Warda w celu urządzenia meczu pomiędzy nim a Billy Carthey'em. Termin Walki wyznaczono już trzy tygodnie temu. Teraz zaś Carthey, po odniesieniu poważnej rany, leżał w łóżku już od dwóch dni, starannie ukryty przed argusowymi oczami sprawozdawców sportowych. Najgorszym było to, że na miejsce Carthey'a nie można było znaleźć godnego zastępcy. Pan Kelly wprawdzie rozesłał telegraficznie wici do znanych championów wagi lekkiej, ale niestety wszyscy oni byli już związani datami i kontraktami. Dopiero dziś w panu Kelly odżyła słaba nadzieja.

— Jesteś kłębkiem nerwów, mój chłopcze — ocenił Kelly od jednego spojrzenia Riverę.

W oczach tego ostatniego tlił się blask zaciętej nienawiści, rysy twarzy jednak pozostały nieruchome.

— Położę Warda — rzekł krótko.

— Skąd masz tę pewność- Czyś go już widział kiedy podczas walki?

Rivera potrząsnął głową.

— Ward jest w stanie położyć cię jedną ręką i z zamkniętymi oczami.

Meksykanin wzruszył ramionami.

— Czy masz jeszcze coś do powiedzenia? — mruknął przedsiębiorca widowisk.

— Położę go.

— A czy walczyłeś już z kimkolwiek? — spytał Michał Kelly.

Był to rodzony brat przedsiębiorcy, prowadzący własny interes w Yellowstone i ciągnący wcale pokaźne zyski z meczów bokserskich.

Rivera obrzucił go ponurym błyskiem swoich czarnych źrenic. Nastała chwila nieprzyjemnej ciszy.

Sekretarz przedsiębiorcy, dystyngowany młodzieniec o wyglądzie rasowego sportowca roześmiał się głośno.

— Czy zna pan Robertsa? — odezwał się sucho Kelly. — Ma przybyć tu niezadługo. Posłałem już po niego. Niechże pan usiądzie i zaczeka chwilę. Muszę jednak wyznać, sądząc z pańskiego wyglądu, że nie ma nadziei, by mógł pan mieć jakąkolwiek szansę w spotkaniu z Wardem. Walka ta będzie zbyt nierówna. Ja zaś nie mogę oszukiwać publiczności humbugiem. Wie pan przecież, że cena miejsca na widowni ringu wynosi piętnaście dolarów.

Roberts przybył niebawem. Było zupełnie oczywiste, że jest na wpół pijany. Trzymał się jednak dobrze. Był to wysoki, szczupły mężczyzna. Chód miał elastyczny. Mówił powoli, cedząc każde słowo.

Kelly od razu postawił jasno sprawę.

— Słuchaj, Roberts. Opowiadałeś mi takie cuda o tym małym Meksykaninie. Wiesz, że Carthey złamał ramię? Dobrze. A teraz ten mały, żółtoskóry włóczęga przychodzi tutaj i z całą bezczelnością zapewnia, że może zastąpić Cartheya. Co to wszystko znaczy, Roberts, na Boga?

— W porządku, Kelly — brzmiała spokojna odpowiedź. — On jest naprawdę dobrym bokserem.

— Może zechcesz mnie również przekonywać, że ten chłopiec powali Warda? — szydził Kelly.

Roberts zamyślił się na chwilę.

— Nie, tego nie mówię. Ward jest doskonałym i wytrawnym zapaśnikiem. Twierdzę jednak, że z Riverą będzie miał ciężką przeprawę. Znam dobrze tego chłopca. Widziałem jego sposoby. Naciera z furią, której trudno jest się oprzeć. Prócz tego walczy oburącz.:

— To nic nie znaczy. Najdonioślejszą kwestią jest, czy walka będzie dość interesująca. Pan przecież całe swoje życie oddawał się trenowaniu bokserów. Jest pan powagą. Pańskiemu zdaniu wierzę bez zastrzeżeń. Czy udział jego w walce da zadowolenie publiczności?

— Na pewno. W każdym razie jestem przekonany, że Rivera potrafi wyczerpać siły swego przeciwnika aż do ostatnich granic. Nie znasz tego chłopca, Kelly. Ja zaś znam bardzo dobrze jego możliwości. Sam przecież zrobiłem to odkrycie. Rivera nie jest wprawdzie bokserem we właściwym tego słowa znaczeniu. Jest za to wcielonym, szatanem. Zaręczam ci, że Ward otworzy gębę ze zdumienia na widok jego diabelskich sztuczek. To samo publiczność. Nie mogę oczywiście przesądzać zawczasu bezwzględnego zwycięstwa Rivery. Na pewno jednak da widowisko niepowszednie.

— No, dobrze — westchnął Kelly.

— Proszę zatelefonować do Warda — polecił sekretarzowi. — Uprzedziłem go już, że będzie musiał wystąpić, o ile uda mi się dlań wynaleźć godnego partnera. Ward znajduje sie obecnie w Yellowstonie. Gra tam w karty i zdobywa sobie popularność.

Powiedziawszy to zwrócił się znów do swego gościa.

— Wypijemy, Roberts? Co?

Roberts wychylił szklankę whisky i odchrząknął.

— Nie opowiedziałem ci jeszcze w jaki sposób udało mi się odkryć tego chłopaka. Było to już parę lat temu. Trenowałem wówczas Prayne'a do meczu z Delaneyem. Prayne jest zbyt okrutny. Wiesz o tym. Nie ma w sobie ani odrobiny litości. Boksujący się z nim w czasie treningu zawodnik zawsze wychodzi z pewnym szwankiem. Było to już ogólnie wiadome, i dlatego miałem trudność z wyszukaniem partnera dla Prayne'a. Byłem już w rozpaczy, gdy wreszcie zauważyłem tego małego, wynędzniałego Meksykanina. Kręcił się koło nas ustawicznie. Zawezwałem go więc pewnego razu, dałem mu rękawice i kazałem trenować z Praynem. Chłopak był wówczas jeszcze słaby i zupełnie niedoświadczony. Nie znał żadnej z elementarnych zasad boksu. Prayne oczywiście zbił go na kwaśne jabłko. Ale Meksykanin wytrzymał dwie rundy. Potem dopiero osłabł ostatecznie i właściwie uległ jedynie z powodu zbyt wielkiego wyczerpania. Czy został pobity? Nie można go było wcale poznać po tej walce. Dałem mu pół dolara i całkowity obiad. Szkoda, żeś nie mógł go widzieć w tym momencie, Kelly. Nie jadł, ale pochłaniał jadło łapczywie jak zgłodniały wilk. Od kilku dni nie miał nic w ustach. Sądziłem, że po tej walce nie zobaczę już więcej mojego chłopaka. Tymczasem nazajutrz zjawił się znów. Miał ciało zesztywniałe i potłuczone, ale gotów był całkowicie do przyjęcia nowego pół dolara i obiadu. Tym razem sprawiał się lepiej. Jest niewątpliwie urodzonym bokserem. Nie ma serca. Wydaje się jakby wykuty z jednej bryły lodu. Przekroczywszy sznur ringu, nie gada nic. Nigdy nie słyszałem, aby rozmawiał ze swym partnerem. Zjawia się na ringu i bije w przeciwnika jak w pień drzewa.

— Widziałem go już kilka razy przy robocie — podchwycił sekretarz. — Zdaje się, że chłopak ten często pracuje dla pana.

— Owszem. Wszyscy moi lepsi bokserzy próbowali na nim swych sił — odparł Roberts. — Nauczył się też od nich dużo. Zauważyłem, że mógłby położyć kilku z nich. Nie miał jednak do tego ochoty. Sądzę również, że nigdy dotąd nie oddawał się zapasom całą duszą.

— A jednak walczył pono ostatnio niejednokrotnie na małych ringach — rzekł Kelly.

— Istotnie. Nie wiem jednak, co go do tego zmusiło. Dopiero niedawno nabrał jakoś wyraźnej ochoty do walk. Udało mu się też pokonać kilku pomniejszych bokserów. Być może, że potrzebował pieniędzy. Zdobył zapewne trochę, chociaż nie widać tego po jego ubraniu. W ogóle prowadzi nader tajemniczy tryb życia. Nikt nie wie, czym się właściwie chłopiec zajmuje, jak również, gdzie spędza czas poza ringiem. Zazwyczaj znika niezwłocznie po zakończeniu roboty. Czasami nie widać go przez całe tygodnie. Najgorsze jest to, że nigdy nie słucha żadnych rad. A jednak żywię mocne przekonanie, że przedsiębiorca, któremu uda się nakłonić tego chłopca do poważnego traktowania boksu, znajdzie w nim prawdziwą złotą żyłę.

W tej chwili nadszedł właśnie Danny Ward.

(C. d. n.